Rok XI. Nr. 104 (2994). Wilno, Czwartek 19 Kwietnia 1934 r.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM
Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: na ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, miejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 8-mio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wilno, naprzód!

15 lat — pół okresu pokolenia. Za okres pokolenia bowiem przyjęte jest uważać lat 30. Co 30 lat ludność kraju zmienia się o tyle, że można ją traktować jako ludność nową, jako nowe pokolenie. Ludzie dorośli stają się starcami, starcy wymierają, narasta nowa młodzież. Najaktywniejszą częścią społeczeństwa, nadającą mu ton są ci, co urodzili się przed 30 laty: w wieku lat około trzydziestu jednostka osiąga pełnię swojego rozwoju.

Do trzydziestoletnich okresów — zmiany pokoleń — przywiązywał wielką wagę znakomity polski prawnik i socjolog, prof. Petrażycki, tłumaczył niemi powstawanie nowych ruchów politycznych i społecznych lub odradzanie się dawnych. Od powstania kościuszkowskiego do powstania listopadowego, następnie do powstania styczniowego upływało po trzydzieści kilka lat. Po dalszych trzydziestu latach nie było powstania, lecz utworzyła się Polska Partja Socjalistyczna (w 1892 r.) — ruch niepodległościowy odradzał się.

15 lat upłynęło od chwili wyzwolenia Wilna. Upłynie jeszcze lat 15 — i zmieni się pokolenie, które o to wyzwolenie walczyło. Pokolenie obrońców Wilna zestarzeje się, wodzowie ich— oby dożyli wszyscy— będą w wieku sędziwym. Nadejdzie nowa młodzież — ci, dla których rok 1919 będzie już nie wspomnieniem, lecz tradycją, dla których wolne Wilno, polskie Wilno będzie czemś powszednim. Dla tego pokolenia rocznica wyzwolenia nie będzie już tem, czem jest dla nas.

Jesteśmy w pół drogi, na przełomie okresu zmiany pokolenia. Stanowimy łącznik pomiędzy latami, gdy wyzwolenie Wilna było współczesną rzeczywistością, a temi, w których zacznie stawać się tylko przeszłością historyczną.

Dziś wspomnienie jest jeszcze zbyt żywe. Dziś nie trzeba przypominać, wyjaśniać, czem była chwila wyzwolenia dla Wilna — chyba dzieciom w szkołach. My, dorośli, pamiętamy jeszcze dobrze, jak szary, choć wiosenny dzień rozjaśnił blask grotów lanc ułańskich, pamiętamy tętent koni od Ostrej Bramy i radość rozsadzającą piersi.

Wilno wolne, Wilno polskie. Coś, o czem można było tylko marzyć, coś o czem można było ledwo śnić.

Pamiętamy... A jednak i w nas wspomnienia się zacierają. Szare troski dnia codziennego przykrywają kurzem zapomnienia chwile, które były najradośniejszemi w życiu.

Trosk bo mamy conieminra. Spełniły się nasze młodzieńcze marzenia, lecz wraz z ich ziszczeniem ukazała się strona odwrotna medalu. Wpędzone w sak, odcięte od swoich najbliższych niemal okolic, od swojej naturalnej drogi do morza, Wilno zamiera. Wilno ubożeje. Ubożeje każdy z nas — i coraz więcej oddaje się walce o byt, troskom dnia każdego. A do tego jeszcze kryzys, ten przysłowiowy już dziś kryzys, który niszczy, odbiera nadzieję i każe opuszczać ręce.

A rąk opuszczać nie wolno. Trzeba pamiętać nietylko o tem, co było przed piętnastu laty, lecz i o tem, co będzie za lat piętnaście. Trzeba pamiętać o odpowiedzialności, która ciąży na nas w stosunku do przyszłości.

Trzeba otrząsnąć się z nastrojów, które nas opanowują. Zresztą otrząsać się już zaczynamy. Przyzwyczajamy się do nowych, chociaż gorszych warunków, uczymy się w nich żyć.

To mało! Mało żyć, trwać i czekać. Trzeba wskrzeszać sławne tradycje Wilna, tradycje stolicy wielkiego kraju. Być stolicą województwa — czyż to dla Wilna rola?

Cóż z tego, że jesteśmy w saku, że jesteśmy z trzech stron odcięci granicami? Z czwartej strony mamy łączność, której pragnęliśmy, mamy wolny oddech. Możemy żyć, a żyć to walczyć, to tworzyć.

Pamiętamy jeszcze wielką wojnę, która tyle nam dała, i dała wielką naukę: że nie bogactwo, nie środki materjalne, nie liczba lecz duch zwycięża. Każdy wódz, każdy oficer, nawet każdy szeregowiec wie, że o zwycięstwie decyduje duch wojska.

Pomimo „ciężkich czasów", pomimo kryzysu i nędzy zdobyć się możemy na niejeden wysiłek. Wierzmy w siebie, nie lekceważmy tego, cośmy już osiągnęli. Wkład Wilna do nauki polskiej jest poważny, Wilno stworzyło w dziedzinie sztuki własną szkołę malarstwa. Mamy placówki, jedyne w Polsce — jak Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej. Nasz ruch akademicki jest najciekawszy i może najgłębszy, nasza młodzież literacka zdobywa uznanie. A to nie jest wykaz wyczerpujący, tylko kilka przykładów wziętych na chybił trafił.

Jeśli pod pewnemi względami zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej pozostajemy w tyle za innemi dzielnicami, wina to warunków. Mniej zrobiliśmy, bo niezmiernie więcej mieliśmy do zrobienia.

Ale i w tym względzie możemy wiele zrobić, jeśli tylko zechcemy, jeśli się odważymy. Akcja lniarska dała już duże rezultaty — gdy została raz wszczęta. Walka o len jest na drodze do zwycięstwa — bo dowodzi nią ten, który kiedyś dowodził wojskami, idącemi wyzwolić Wilno po raz drugi — nasz, tak bardzo nasz generał Żeligowski.

Niedawno, przed miesiącem, obchodziliśmy dzień imienin Tego, kto wyzwolił Wilno — Marszałka Piłsudskiego. Imię Jego tak zespolone jest z Wilnem, że przedewszystkiem na myśl przychodzi, gdy się mówi o wyzwoleniu Wilna. I przyjść muszą na myśl Jego słowa o wyścigu pracy.

Dziś, w piętnastą rocznicę wyzwolenia, najwłaściwszem hasłem będzie hasło pracy, inicjatywy, codziennego budowania przyszłości. By po następnych latach piętnastu Wilno zajęło należne mu miejsce, by to pokolenie, które nadejdzie mogło być dumne nietylko z tych, którzy Wilno wyzwolili, lecz i tych, którzy go podnieśli.

Stolica Jagiellonów, stolica kraju Mickiewicza i Piłsudskiego, ma prawo do pierwszego miejsca w Polsce i powinna je sobie zdobyć.

Dzisiejsza rocznica będzie nam pobudką.

W. Solski.



Pierwsze kwiaty.

Sprawa zbrojeń

TYLKO GENEWA!

Odpowiedź francuska Anglji

PARYŻ, (Pat). Wręczona wczoraj wieczorem przez min. Barthou charge d'affaires Wielkiej Brytanji Cambellowi odpowiedź francuska obejmuje 3 strony pisma maszynowego. Stanowi ona uzupełnienie pierwszej odpowiedzi francuskiej, przesłanej do Londynu w dniu 6 kwietnia. Ogłoszona ona zostanie natychmiast po wyrażeniu na to zgody ze strony Londynu.

Z treści noty wynika, **że gdyby nawet Francja skłoniła się ku proponowanej konwencji, to wzrost wydatków wojskowych Rzeszy i odpowiedź na żądanie Anglji udzielenia wyjaśnień, odstręczyłaby ją od tego.** Ogłaszając poważne wydatki, przeznaczone na cele wojskowe, Niemcy stwierdzają swą wolę do zbrojenia się, wbrew przyjętym poprzednio zobowiązaniom i nie czekając nawet na zakończenie rozmów rozbrojeniowych.

Francja, nie mogąc w tych warunkach, dać wyraz swej woli pokojowej przez wyrzeczenie się bezpieczeństwa i wobec niedoprowadzenia do pomyślnych wyników dwustronnych pomiędzy wielkiemi mocarstwami, **zatrzymała się na rozwiązaniu genewskiem,** pozostając wierna swej tradycyjnej polityce.

Nota wyraża następnie ubolewanie, że Francja nie mogła odpowiedzieć w sposób mniej kategoryczny na pojednawcze wysiłki Wielkiej Brytanji, których doniosłość i przyjazny charakter w pełni ocenia. W końcu nota wyraża nadzieję, że motywy decyzji Francji zrozumiane zostaną w Anglji, której opinja publiczna uświadomiła sobie ostatnio wzrastające niebezpieczeństwo zbrojeń niemieckich, w szczególności niebezpieczeństwo, jakie stanowi dla Londynu lotnictwo Rzeszy.

Niezadowolenie w Niemczech

BERLIN, (PAT). — Do Berlina nie nadszedł jeszcze dokładny tekst odpowiedzi francuskiej na memorandum angielskie w sprawie rozbrojenia. Prasa niemiecka komentuje odpowiedź narazie krótko na podstawie informacji swoich korespondentów z Paryża i Londynu. Dzienniki dają wyraz swojemu oburzeniu z powodu stanowiska zajętego przez Francję. Dzienniki nazywają notę francuską nową próbą ucieczki do Genewy, wznowieniem taktycznych manewrów, grą w chowanego i t. d.

Program pobytu min. Barthou.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Minister spraw zagranicznych Francji p. Barthou przybędzie do Warszawy w niedzielę dnia 22 bm. o godz. 17.50. Na dworcu min. Barthou powita dyrektor protokółu dyplomatycznego p. Romer w imieniu rządu Rzeczypospolitej Polskiej i dyr. Dębicki w imieniu ministra spraw zagranicznych. Tegoż dnia wieczorem min. Beck wyda obiad na cześć min. Barthou, poczem odbędzie się raut w aparatamentach prywatnych min. Becka.

W poniedziałek 23 bm. o godz. 10 min. Barthou udzieli wywiadu prasie w gmachu ambasady francuskiej. W południe po złożeniu wizyt urzędowych min. Barthou w towarzystwie min. Becka złoży wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Następnie min. Barthou przyjęty będzie przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku i podejmowany będzie śniadaniem. Wieczorem ambasador Laroche wyda obiad na cześć min. Barthou, poczem w salonych ambasady francuskiej odbędzie się raut.

We wtorek dnia 24 bm. o godz. 10 rano min. Barthou przyjmie przedstawicieli towarzystw polsko - francuskich i kolonji francuskiej w Polsce. Tegoż dnia min. Barthou uda się po południu do Krakowa.

W środę 25 bm. po zwiedzeniu Krakowa min. Barthou będzie podejmowany śniadaniem przez wojewodę krakowskiego, poczem odbędzie się herbatka u prezydenta m. Krakowa.

Tegoż dnia wieczorem min. Barthou uda się do Pragi.

Na Zamku.

WARSZAWA, (Pat). P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś delegację 17 pułku ułanów z Leszna z ppłk. Pragłowskim, a następnie delegację 10 pułku strzelców konnych z Łańcuta z ppłk. Plisowskim. Delegacje te zaprosiły p. prezydenta na uroczystości związane z obchodem 15-lecia pułków i wręczyły p. prezydentowi oznaki pułkowe. Zkolei p. prezydent przyjął delegację 3-go baonu strzelców z Rembertowa z ppłk. dypl. Jaźwińskim, która zaprosiła p. prezydenta na obchód 15-lecia baonu i wręczyła oznakę. W godzinach południowych przyjął p. prezydent podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu prof. Leona Kozłowskiego, a następnie delegację w osobach panów Korsaka i Adama Starzeńskiego. Delegacja ta wręczyła p. prezydentowi książkę p. Korsaka „monografję o łosiu".

Zmiana na stanowisku nacz. dyrektora Banku Polskiego.

(Telefonem od własn. koresp. z Warszawy).

Na stanowisko naczelnego dyrektora Banku Polskiego na miejsce p. Mieczkowskiego, który — jak wiadomo — wybrany został prezydentem m. Poznania, Rada Banku postanowiła powołać dr. Leona Barańskiego.

Marsz. Raczkiewicz rewizytował amb. Dawtjana.

(Telefonem od własn. koresp. z Warszawy).

Marszałek Senatu p. Raczkiewicz rewizytował wczoraj w południe nowego ambasadora sowieckiego p. Dawtjana w gmachu ambasady sowieckiej.

Hitlerowcy w Kłajpedzie

przygotowywali oderwanie kraju od Litwy.

RYGA. (Pat). Korespondent „Siegodnia" donosi z Kłajpedy, że podczas ostatnich rewizyj i aresztowań w ręce władz wpadły dokumenty stwierdzające, że kłajpedzkie zrzeszenie narodowych socjalistów przygotowywało szczegółowy plan oderwania kraju kłajpedzkiego od Litwy.

Morderstwo polityczne.

RYGA, (PAT). — Z Kłajpedy donoszą, że wczoraj znaleziono w rzece zwłoki członka partji narodowo-socjalistycznej Jezulicza który w dniu 23 marca rb. wyszedł i zaginął. Morderstwo nosi charakter polityczny. — Istnieje podejrzenie, że dokonane zostało przez towarzyszy partyjnych z obawy, by Jezulicz nie zdradził władzom znanych mu kompromitujących szczegółów działalności miejscowych narodowych socjalistów.

— Ja sama! — mówi Japonja.

TOKIO, (PAT). — W związku z pogłoskami o pomocy międzynarodowej dla Chin, japoński minister spraw zagranicznych ogłosił oświadczenie, określając stanowisko Japonji w tej sprawie. W oświadczeniu tem prasa widzi ostrzeżenie pod adresem państw obcych, by nie ruszały Chin. Deklaracja japońska głosi, że zdaniem Japonji, do niej należy utrzymanie pokoju na Wschodzie. Przywrócenie ładu w Chinach zależy od samych Chin i wszelka akcja rządu chińskiego przeciwna pokojowi na Wschodzie spotka się z oporem Japonji, która przeciwstawi się również wszelkim zarządzeniom ze strony innych państw, mogących naruszyć pokój na Wschodzie.

ECHA WYPADKÓW PARYSKICH

„Krzyż Ognisty", „Jeunesse Patriot" i masoni 32 stopnia

PARYŻ, (PAT). — Komisja dla wyjaśnienia wypadków ludowych przesłuchała m. in. wiceprzewodniczącego Krzyża Ognistego Pozza di Borga, który stwierdził, że organizacja ta początkowo była finansowana przez Cotiego, obecnie zaś nie korzysta z żadnych subwencyj i utrzymuje się ze składek członkowskich. Zdaniem świadka, Krzyż Ognisty nie zamierzał nigdy rozpędzić Izby Deputo- poszukiwań archiwalnych może stwierdzić, że b. premjer Chautemps jest masonem 32 stopnia i piastuje godność najwyższego księcia tajemnicy królewskiej. Przewodniczący komisji zaznaczył, że sam należy również do masonerji i może zapewnić świadka, że w jego najbliższej rodzinie są również masoni 32 stopnia.

Inni świadkowie Krzyża Ognistego dowodzili, że organizacja ta nie była uzbrojona 6 lutego. Niektórzy jej członkowie zjawili się na manifestacjach w kaskach żelaznych ale tylko poto, aby się zabezpieczyć przed pałkami gumowemi policjantów.

Przywódca Jeunesse Patriote Taittinger twierdził, że organizacja ta jest antykomunistyczna i celem jej jest przeciwdziałanie wszelkim ruchom rewolucyjnym ze strony skrajnej lewicy. Jeunesse Patriote liczy 200 tys. członków i ma budżet półtora miljona franków rocznie. Organizacja pozostaje w luźnych tylko stosunkach z Krzyżem Ognistym i Action Francaise. Do manifestacji w dniu 6 lutego zmusiło Jeunesse Patriote stanowisko rządu w stosunku do b. prefekta Chiappe'a. Taittinger twierdzi, że w manifestacjach tych brało udział około 30 tys. członków Jeunesse Patriote. Porządek byłby utrzymany, gdyby pieczę nad nim sprawował Chiappe. Taittinger atakuje policję za brutalne zachowanie się wobec manifestantów i strzelanie do bezbronnego tłumu.

NADAL W WIĘZIENIU.

PARYŻ, (PAT). — Dziś ponownie rozpatrywana była w sądzie w Dijon sprawa prowizorycznego zwolnienia z więzienia domniemanych, lecz domagał się jedynie silnych rządów.

Podczas zeznań doszło do zabawnego wydarzenia. Borga oświadczył, iż na podstawie manych sprawców zabójstwa sędziego Prince'a. Sędzia śledczy domagał się zatrzymania oskarżonych w więzieniu. Oskarżeni obstawali przy swej niewinności. Argumenty oskarżonych podtrzymywał ich obrońca adwokat Moro Giafferi, który atakował specjalnie akcję komisarza Bony'ego. Po naradzie sąd zdecydował zatrzymać wszystkich oskarżonych w więzieniu do 3 maja. Obrona uważa tę decyzję za pewien sukces, gdyż normalnie przedłuża się polecenia zatrzymania w więzieniu o jeden miesiąc.

W czasie rozpatrywania sprawy o zwolnienie prokurator oświadczył, że co się tyczy alibi oskarżonego Carbone'a, to wydaje mu się ono uzasadnione, natomiast prokurator ma duże wątpliwości co do alibi dwóch pozostałych oskarżonych Lussatsa i Spirito.

Dlaczego Trocki musi opuścić Francję.

PARYŻ, (PAT). — Półoficjalnie wyjaśniają, że na definitywną decyzję cofnięcia Trockiemu prawa pobytu we Francji wpłynął fakt znalezienia broszur, w których Trocki wkracza w polityczną ocenę wewnętrznych wypadków we Francji. Decyzję, pozbawiającą Trockiego prawa pobytu na terytorjum francuskiem, zakomunikowano mu już i wyznaczono termin, w którym ma dokonać wyboru kraju, w jakim zamierza zamieszkać.

Trocki po raz pierwszy był wydalony z Francji w roku 1916. Zakaz ten został cofnięty w czerwcu 1933 r. pod warunkiem, że powstrzyma się od wszelkiej działalności politycznej. Początkowo wyznaczono Trockiemu pobyt na Korsyce, jednak ze względu na jego stan zdrowia władze francuskie zgodziły się na zamieszkanie w okolicy Royan. Tam jednak Trocki nie mógł długo przebywać ze względu na zbytnią napastliwość tłumu. Wobec tego w grudniu 1933 r. za zgodą władz francuskich Trocki osiedlił się w Barbusson.

PARYŻ, (PAT). — Według niepotwierdzonych jeszcze pogłosek Trockij opuścił Francję udając się do Hiszpanji.

PARYŻ, (PAT). — Agencja Havasa donosi, że do chwili obecnej Trockij nie otrzymał zawiadomienia o nakazie opuszczenia granic Francji. W willi Ker-Minique czynione są jednak gorączkowe przygotowania do wyjazdu. Trockij ze swoimi sekretarzami porządkuje akta i książki. Trockij jest przygnębiony decyzją rządu francuskiego.

WIADOMOŚCI z KOWNA

HANDEL ZAGRANICZNY LITWY.

Podług „Statistikos Biuletenis" obrót handlu zagran. Litwy w r. 1933 wyniósł 160,227,400 litów w eksporcie i 142.176.200 litów w imporcie. Odpowiednie cyfry w latach ubiegłych wynosiły: w r. 1931 — eksport 273,119.100 litów, import 277.959.100; w r. 1932 — eksport 187.125.800, import — 166,953,500.

W porównaniu z r. 1931 ogólny obrót handlu zagran. Litwy zmniejszył się o 45%.

BILANS BUDŻETOWY LITWY.

Podług tegoż „Statistikos Biuletenis" dochody budżetowe Litwy w r. 1933 osiągnęły 256,862,500 litów, wydatki zaś 249.666.200. Nadwyżka dochodów wyniosła więc — 7,196,200 litów.

W latach ub. odpowiednie cyfry wynoszą: w r. 1931 — dochody 340.085.700 litów, wydatki 335,289,800 litów, w r. 1932 — dochody 292,030,300, wydatki 278,244,200 litów.

Kronika telegraficzna.

— **ANGIELSKO-POLSKIE ROKOWANIA WĘGLOWE rozpoczęły się.** Przedstawiciele przemysłowców węglowych polskich i angielskich byli dziś podejmowani śniadaniem przez rząd angielski. Jak donosi agencja Reutera, obecne rozmowy węglowe są prowadzone m. in. w tym celu, aby problem węglowy nie nastręczał żadnych trudności w czasie późniejszych polsko-angielskich rokowań o traktat handlowy.

— **POLSKO-ANGIELSKIE** rokowania o zawarcie nowego traktatu handlowego rozpoczną się w Londynie w maju rb.

— **ODZNACZENIA JUGOSŁOWIAŃSKIE DLA MUZYKÓW POLSKICH.** Poseł jugosłowiański w Warszawie Branko Łazarewicz wręczył w poselstwie jugosłowiańskiem odznaczenie orderu komandorji św. Sawy kompozytorom polskim pp. Karolowi Szymanowskiemu i Grzegorzowi Fitelbergowi.

— **ZOSTAŁY WYPUSZCZONE NOWEGO TYPU ZNACZKI STEMPLOWE,** wartości zł. 3, zł. 1 i gr. 50. Dotychczasowe znaczki stemplowe powyższych trzech kategoryj mogą być używane tylko do 15 maja rb. Nieużyte znaczki dawn. typu zostaną wymienione na znaczki stemplowe będące w obiegu w razie przedstawienia ich do wymiany w czasie od 1 maja do końca maja rb.

— **POLSKIE BIURO PODRÓŻY ORBIS OTRZYMAŁO** ostatnio generalne przedstawicielstwo wszechrosyjskiego akcyjnego towarzystwa podróży Intourist na Polskę. (Tel. wł.).

— **NOWE ODDZIAŁY PRZY UNIWERSYTECIE W TARTU** postanowił uruchomić zarząd uniwersytetu, a mianowicie oddział chemiczny oraz budowlany. Przewidziane jest utworzenie też innych oddziałów, w pierwszym rzędzie elektromechanicznego.

— **ODKRYCIA NOWEJ KOMETY,** 12-ej wielkości dokonał astronom obserwatorjum w Johannesburgu Jackson. (Kometa Jacksona).

— **Z BIZERTE DONOSZĄ O KATASTROFIE HYDROPLANU WOJSKOWEGO.** Aparat po upadku na ziemię ogarnęły płomienie, w których znalazła śmierć załoga samolotu, złożona z pilota, jego pomocnika, radjotelegrafisty i 2 mechaników.

— **MIN. SPR. ZAGR. JUGOSŁAWJI JEVTICZ** wraz z towarzyszącemi mu osobami przybył do Ankary.

— **DYMITROW PRACUJE OBECNIE NAD KSIĄŻKĄ** o hitlerowskich Niemczech i o procesie lipskim.

— **W MOSKWIE** będzie podjęta budowa teatru centralnego czerwonej armji.

Na widowni teatru pomieści się przeszło 3000 osób. Wysokość gmachu wraz z 14 to metrowym posągiem, przedstawiającym żołnierza sowieckiego, wynosić będzie 98 mtr.

— **OKOŁO 40 GÓR LODOWYCH** zauważono w północnej części Atlantyku, które stanowią niebezpieczeństwo dla okrętów. W związku z tem wydano szereg zarządzeń specjalnych.

Nowi kandydaci do tronu Austrji.

WIEDEŃ, (PAT). — Politische Korrespondenz donosi, że w Austrji tworzy się nowa grupa monarchistyczna która dążyć będzie do utworzenia królestwa narodowego. Grupa ta odrzuca kandydaturę arcyks. Ottona a to ze względu na powikłania wewnętrzne i zagraniczne w razie jej urzeczywistnienia. Jako kandydatów na tron austrjacki grupa ta wysuwa **arcyks. Eugenjusza** lub **arcyks. Józefa Ferdynanda.** Nowa grupa rozpocznie swą działalność w najbliższym czasie. Ma być ona zorganizowana na zasadach wojskowych.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (PAT). — DEWIZY: Berlin 208,80 — 209,32 — 208,28. Londyn 27,25 — 27,38 — 27,12. Nowy York 5,29 — 5,32 — 5,26. — Kabel 5,29 i pół — 5,32 i pół — 5,26 i pół. Paryż 34,95 — 35,04 — 34,86. — Szwajcarja 171,49 — 171,92 — 171,06.

Dolar w obr. pryw. 5,27 i pół.

Rubel: 4,64 — 4,67.

Państwowa Rada Komunikacyjna.

(Telefonem od własn. koresp. z Warszawy).

18 b. m. w gmachu Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej odbyło się inauguracyjne posiedzenie Państwowej Rady Komunikacyjnej. Posiedzenie zagaił minister komunikacji inż. Butkiewicz, wygłaszając przeszło godzinne przemówienie, w którem scharakteryzował działalność Ministerstwa Komunikacji za okres ubiegły.

Minister podkreślił doniosłość scentralizowania w Ministerstwie Komunikacji niemal wszystkich spraw komunikacyjnych kraju, co znacznie rozszerzy zakres prac Państwowej Rady Komunikacyjnej.

Następnym punktem porządku dziennego było uchwalenie regulaminu obrad Rady. Projekt regulaminu został jednogłośnie przyjęty.

W dalszym ciągu posiedzenia Rada ukonstytuowała 6 komitetów, a mianowicie: 1) nowobudujących się kolei żelaznych, 2) taryfowy, 3) eksploatacji kolei żelaznych, 4) publicznych dróg kołowych, 5) dróg wodnych i 6) do spraw koordynacji przewozów mobilowych, wodnych i lotniczych.

Po zakończeniu posiedzenia odbyła się krótka konferencja przewodniczących komitetów celem ustalenia terminu zwołania tych komitetów możliwie w jak najkrótszym czasie.

Wizyta min. Titulescu w Paryżu.

PARYŻ. (Pat). Rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu odbył dziś przed południem dłuższą drugą konferencję z ministrem Barthou. Przedmiotem tej konferencji, jak twierdzą, była niemal wyłącznie sprawa stosunków między Francją, Małą Ententą i Polską.

Bezpośrednio po tem na cześć gościa rumuńskiego odbyło się śniadanie wydane przez ministra Barthou. Pozatem w ciągu dnia minister Titulescu konferował z ministerm Tardieu i ministrem Lavalem. O godz. 19.30 rumuńskiego ministra przyjął premjer Doumergue. Podczas rozmowy zreasumowano rezultaty obrad. Oficjalna część wizyty ministra Titulescu zakończyła się obiadem wydanym przez posła rumuńskiego w salonach poselstwa. Minister Titulescu zatrzyma się w Paryżu nieoficjalnie do soboty.

Program obchodu 15-lecia wyzwolenia Wilna.

W związku ze zbliżającemi się uroczystościami 15-lecia wyzwolenia Wilna przypominamy program tych uroczystości:

Zasadniczo program podany w dniu 13 b. m. po ustaleniu go na posiedzeniu, jakie odbyło się pod przewodnictwem prez. Maleszewskiego nie uległ większym zmianom, prócz poświęcenia sztandaru P. O. W., które zostało przełożone na dzień 29 b. m.

Program ten jest więc następujący:

CZWARTEK, 19 KWIETNIA:

Godz. 12 — Otwarcie wystawy „obrazów z Zułowa", miejsca urodzenia Marszałka Piłsudskiego, w kordegardzie Pałacu Reprezentacyjnego. Otwarcia wystawy dokona p. Wojewoda Jaszczołt.

SOBOTA, 21 KWIETNIA:

Godz. 16 — „Święto Pracy" (sadzenie drzew) na wzgórzach Altarji.

Godz. 16 — Bezpłatne przedstawienia kinowe dla żołnierzy z okolicznościowemi przemówieniami

Godz. 20 — Capstrzyk orkiestr wojskowych i organizacyjnych.

Godz. 20.30 — Rozpalenie „ogniska" strzeleckiego na górze Bouffałowej.

NIEDZIELA, 22 KWIETNIA:

Godz. 10 — Msza polowa na pl. Łukiskim.

Godz. 11 — Defilada.

Godz. 12 — Bezpłatne przedstawienia kinowe dla bezrobotnych z okolicznościowemi przemówieniami.

Godz. 12.30 — Akademja w Sali Miejskiej przy ul. Ostrobramskiej.

Godz. 16 — Bezpłatne przedstawienie teatralne w Teatrze na Pohulance dla członków organizacyj wojskowych.

Godz. 19 — Akademje i obchody świetlicowe w lokalach organizacyjnych.

O D E Z W A.

Z okazji powyższych uroczystości Komitet Wykonawczy Obchodu, na czele którego stoi prezydent Miasta p. dr. Maleszewski wydał następującą odezwę:

„OBYWATELE!!!

W piętnastą rocznicę wyzwolenia Wilna przypominamy Wam raz jeszcze, ile zawdzięczacie niezłomnej woli, twardej energji Marszałka Piłsudskiego.

Niezapomniane dni Wielkanocne do dziś tkwią żywe w pamięci każdego Wilnianina. Najdalszym pokoleniom przekazaną będzie wdzięczność dla naszego Wielkiego Współobywatela za ratunek z pod jarzma inwazji bolszewickiej, za osłonięcie od roszczeń litewskich, które przemocą i gwałtem zawrócić nas chciały o kilka wieków wstecz.

Los nasz wybraliśmy dobrowolnie, otworzyła się przed nami droga w jasną przyszłość. Niema takiej siły na świecie, coby nas zepchnąć mogła z tej drogi.

Obywatele! W dniu święta wyzwolenia Wilna, wbrew szarym, ciękim troskom dnia powszedniego, uświadomijmy sobie to wielkie szczęście, że jesteśmy wolni!!!

Uprzytomnijmy sobie, że mamy to na jawie o czem ojcowie nasi daremnie we snach marzyli!

I wznieśmy okrzyk szczęścia i wdzięczności:

Niech żyją zbawcy nasi — Legjoniści! Niech żyje Wódz Narodu Marszałek Piłsudski! A nadewszystko niech żyje wielka i potężna Polska, Ojczyzna nasza umiłowana!"

Kradzież cennego obrazu z katedry gandawskiej.



Przed kilkoma dniami niewykryci złoczyńcy skradli z kościoła St. Bavo w Gandawie podane na zdjęciu dwie części obrazu braci Van Eyck „Adoracja Baranka": „Sędzia Sprawiedliwości" i „Św. Jan".

Prasa paryska przypominając, że obraz ten został zwrócony przez Niemcy na mocy Traktatu Wersalskiego i opierając się na zeznaniach pewnego księgarza, którego rozpytywał się jakiś podejrzany turysta niemiecki, przypuszcza że możliwe jest, iż obraz skradziony jest przez jakiegoś Niemca, celem zaprotestowania przeciw Traktatowi Wersalskiemu.

Starhemberg konferował z Mussolinim.

RZYM, (Pat). Mussolini przyjął dziś bawiącego w Rzymie dowódcę Heimwehry austrjackiej księcia Starhemberga, z wtórym odbył dłuższą serdeczną rozmowę. Następnie ks. Starhemberg odwiedził podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Suvicha.

Rozmowa Starhemberga z Mussolinim nasuwa przypuszczenie, że tematem poufnej rozmowy między gościem austrjackim a szefem rządu włoskiego były m. in. kwestje związane z zamierzonem wejściem ks. Starhemberga do rządu austrjackiego i spodziewanem oddaniem Heimwehry do dyspozycji kanclerza Dollfussa.

I ten „nawrócony" na wiarę Stalina.

MOSKWA. (Pat). „Izwiestja" i „Prawda" drukują list jednego z najwybitniejszych zwolenników Trockiego **Rakowskiego** w którym ten zrywa wszelkie stosunki z Trockim i prosi o przyjęcie zpowrotem do partji na zasadach zupełnego podporządkowania się autorytetowi Stalina. Fakt wydrukowania listu Rakowskiego, przebywającego obecnie na zesłaniu w Syberji zachodniej, w Barnaule, świadczy, że prośba zostanie uwzględniona. W ten sposób powróci do partji **ostatni wybitny opozycjonista.**

Dalsze kondolencje z powodu zgonu pp. Rueckerów.

MOSKWA, (PAT). — Naczelnik wydziału prasowego w komisarjacie ludowym spraw zagranicznych Umanskij złożył w ambasadzie Rzeczypospolitej kondolencje z powodu tragicznego zgonu śp. naczelnika Rueckera.

Kłujące karykatury.

WIEDEŃ, (PAT). — „N. Wien. Presse" donosi, że prócz posła Rzeszy Niemieckiej, zaprotestował także i austrjacki poseł Marek w czechosłowackim urzędzie spraw zagranicznych przeciwko wystawieniu karykatur, obrażających Austrję. — Zarząd stowarzyszenia artystów „Mines", oświadczył, że nie poddа się żądaniu czechosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych i nie cofnie za kwestjonowanych karykatur. Interwencja policyjna dotychczas nie nastąpiła.

Zagrożeni idą do więzienia albo pod pręgierz.

BERLN, (Pat). Charakterystyczne dla panujących obecnie w Niemczech stosunków jest ogłoszenie państwowego urzędu rasowego w Darmstadzie, które podaje do wiadomości publicznej, że 27-letni żydowski kupiec Willi Bendorf w Ober Remstadt przyprowadzony został dla ochrony jego własnej osoby w dn. 11 kwietnia do więzienia policji państwowej, gdyż utrzymywał on bliższe stosunki z 17 letnią Niemką Emmą Kehrówną z Ober Remstadt. Nazwisko Emmy Kehrówny publikuje się dlatego, ponieważ zachowaniem swojem dała dowód lekceważenia obowiązków utrzymania czystości rasy.

Węgrzy wygrali.

BUDAPESZT, (PAT). — Dzisiejsze spotkanie bokserskie Węgry — Polska zakończyło się zwycięstwem pięściarzy węgierskich w stosunku 10 : 6.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Zdolny golibroda.

Z zagranicznych sensacyj dziennikarskich warto w tej rubryce wspomnieć o nowym rekordzie światowym... w goleniu. Dotychczasowy wynosił 41 sekund. Zdobywcą nowego jest pomocnik fryzjerski Zygmunt Mezel. Na odpowiednim konkursie poprawił on rekord świata o całe pięć sekund ogoliwszy swą ofiarę w trzydzieści sześć. Drugie miejsce zajął Desiderjusz Pohl (38 s.). Trzeci daleko w tyle niejaki Józef Klein 56 sekund.

Ile razy siedzę u wileńskiego fryzjera i nie mam czasu myślę z zazdrością o tych rekordzistach. Swoją drogą lekki dreszczyk przechodzi człowiekowi po plecach, na myśl o zetknięciu się z brzytwą takiego rekordzisty. Jedno nieostrożne pociągnięcie, jakieś zadrganie ręki, czyjeś wejście, okrzyk — przy takiej szybkości i człowiek może pozostać bez nosa, nie mówiąc już o poderżniętem gardle. Z drugiej strony wileńskie minimum golarskie — 20 minut to jednak wobec nowoczesnych wyczynów zagranicznych trochę za długie. Daloby się chyba skrócić do 10 minut. Mistrze brzytwy powinni o tem pomyśleć.

Przypomina mi to starą anegdotę. Działo się to przed wiekami. Do jakiegoś cyrulika w małem miasteczku przybył szlachcic i kazał się ogolić. Stawiał jeden warunek: nie wolno go absolutnie zaciąć. Jeśli na policzku ukaże się chociażby kropla krwi zastrzeli natychmiast nieszczęsnego balwierza

Nikt nie miał zamiaru przystać na takie miłe warunki i zacny golibroda po porozumieniu się z personelem oświadczył, że z żalem zmuszony jest zrezygnować z uwolnienia dostojnych policzków gościa od zbędnego owłosienia.

Gość zaczął kląć i był już skłonny do poczynienia pewnych ustępstw, gdy nagle wystąpił mały chłopak do posługi i oświadczył gotowość ogolenia niebezpiecznego klijenta. Wszystkich zdumiała ta odwaga i wśród olbrzymiego zainteresowania zarówno cyrulików z pryncypałem, jak i przygodnych klijentów, rozpoczęła się niebezpieczna operacja.

Z zapartym oddechem podziwiano metodyczność i spokój młodego adepta sztuki golenia. Zabrał się on do roboty z niezwykłą starannością i w piętnaście powiedzmy minut zawadjacki szlachciura był dokładnie i ślicznie ogolony, bez jednego nawet zadrapnięcia, poprostu wzorowo.

Wyjąwszy z trzosa dukata szlachcic spojrzał z podziwem na młodego czeladnika, czy mówiąc nowocześniej pomocnika i wręczając mu pieniądz, zapytał

— Powiedz mi chłopcze, czy podczas golenia nie odczuwałeś żadnego lęku? Przecież gdybyś mnie zaciął, zabiłbym cię bez miłosierdzia, choćby dlatego, by dotrzymać słowa.

— Nie obawiałem się ani trochę — odparł z miłym uśmiechem zdolny pomocnik. —Gdybym na dostojnem obliczu pańskiem dostrzegł najmniejszą kropelkę krwi, byłbym panu natychmiast podciął brzytwą gardło. „Est modus in rebus"... — jak się to mówi.

Wel.

Tajemnica zgonu króla Iraku.

Niedawno powszechną sensację wywołał tajemniczy, a niespodziewany zgon króla Iraku Feisala w jednym z hoteli szwajcarskich w Bernie. Powiadano wtedy w Europie, że Feisal nie skończył śmiercią naturalną, że do przeniesienia się na tamten świat dopomogli mu emisarjusze rządu angielskiego, dla którego Feisal stawał się niewygodny, że zgładzili go właściciele koncernów naftowych, którym Feisal miał przeszkadzać w eksploatacji bogatych źródeł naftowych w Mossul (Azja Mniejsza) i t. d. Obecnie na łamach prasy zachodniej ukazała się nowa wersja, mająca tłumaczyć tajemnicę zgonu egzotycznego władcy.

PRZYGODA Z LAT DZIECIĘCYCH.

Jeden z wiernych przyjaciół króla Feisala miał się zwierzyć z historji jego miłości. Historja to nader romantyczna. Ma się ona wiązać bardzo ściśle z losami Feisala, a przedewszystkiem ma tłumaczyć jego równie nagły, jak zagadkowy zgon.

Feisal będąc małem dzieckiem bawił kiedyś w Skutari (miasto w Turcji). Zaszedł kiedyś przypadkiem na tamtejszy cmentarz. Spacerując po cmentarzu zauważył małą dziewczynkę, klęczącą przed świeżym grobem i gwałtownie płaczącą. Feisal zbliżył się do dziecka (sam był niewiele większy) i zaczął je pocieszać. Wśród łez i spazmów dziewczynka wyjąkała, iż nazywa się Thora, jest Angielką i płacze po stracie ukochanej piastunki. Feisalowi udało się wreszcie uspokoić rozżalone dziecko. Odprowadził je do domu i zeznał na pożegnanie, że jest mahometańskim księciem.

Z PRZYJAŹNI — MIŁOŚĆ.

Dwoje dzieci spotykało się odtąd dosyć często. Zawiązała się między niemi przyjaźń, która stopniowo, w miarę przybywania lat, zamieniała się, przynajmniej u Feisala, w podświadomą, lecz niemniej gorącą miłość. O małżeństwie oboje narazie zpewnością nie myśleli. Jak zaznaczyliśmy bowiem pociąg ich ku sobie był nieświadomy a zresztą dzieliła oboje różnica wiary i urodzenia.

Lata mijały. Thora wyrosła na piękną pannę, zaś Feisal na urodziwego młodzieńca. Na pewnym balu spotkali się oboje przypadkowo, przyczem Thora chciała zatańczyć z księciem wiedeńskiego walca. Z całą wrodzoną sobie prostotą poprosiła go o ten taniec. Feisal odmówił jednak, wychodząc z założenia, iż mahometanin nie może tańczyć z chrześcijanką. Podobno epizod ten był w ich życiu przełomowym. Feisal zrozumiał wtedy, iż kocha Thorę bez pamięci Nie zważając na różnicę pochodzenia, uczynił Angielce propozycję matrymonjalną. Zkolei Thora odmówiła, tłumacząc to możliwemi komplikacjami. Praktyczna dziewczyna zdawała sobie widocznie sprawę, że do małżeństwa ze względów dynastycznych (Feisal był księciem krwi) dojść nie może. Istotnie wkrótce się okazało, iż Thora miała zupełną słuszność. Ojciec Feisala, a władca wielu szczepów arabskich Hussein na wieść o flircie swego syna z piękną Angielką odwołał go czemprędzej do kraju i kazał się ożenić z arabską księżniczką Szraifą Huzayną. Feisal musiał się zgodzić na żądanie ojca. Prosił jedynie o pozwolenie na ostatnie widzenie się z Thorą.

WOJNA

Widzenie się to nie było jednak ostatnie. Tak się jakoś ułożyło, że młodzi ludzie spotykali się częściej, przyczem Thora zdobyła decydujący wpływ na Feisala. W tem miejscu nasuwa się przypuszczenie, że Thora działała z ramienia Intelligence Serwice tembardziej, że dobrze się znała ze słynnym płk. Lawrencem. Zapewne Thorze przypisać należy, iż Feisal zerwał swe stosunki z „Młodą Turcją", z którą poprzednio gorąco sympatyzował, a gdy wybuchła wojna światowa — stanął po stronie koalicji. Feisal był bodaj biernym wykonawcą posunięć płk. Lawrence'a, któremu, jak wiadomo, udało się zbuntować plemiona arabskie przeciwko Turcji, a po zwycięstwie koalicji skłonić Anglję do mianowania Feisala królem Iraku

POLITYKA.

Irak, to kraina, do której Anglja przywiązuje szczególnie wielką wagę. Irak stanowi bowiem przeciwwagę wpływów tureckich i perskich, a z drugiej strony zawiera bogate źródła naftowe (Mossul). Było więc dla Anglji kwestją niezmiernie doniosłą posiadanie na tronie Iraku człowieka oddanego Imperjum Brytyjskiemu ciałem i duszą. Wybór Anglji, która działała za wskazówkami płk. Lawrence'a, padł właśnie na Feisala. Feisal był, ściśle mówiąc, pionkiem angielskim na szachownicy krzyżujących się wpływów politycznych na Bliskim Wschodzie. Feisala nastawiała stale Anglja przeciwko Turcji, która nie przestawała rościć pretensji do bogatych złóż naftowych w Mossulu.

Feisal zpewnością rozumiał swą smutną rolę pionka polityki brytyjskiej. Być może, że swą indywidualnością potrafiłby się Feisal w taki czy inny sposób uniezależnić od Londynu, gdyby nie Thora. Tu właśnie Feisal był prawdziwym niewolnikiem miłości. Dla Thory gotów był na wszystko. Sprytna dziewczyna zaś, o której nieda się z całą pewnością powiedzieć, czy istotnie Feisala kochała, tak, jak on ją, grała w Iraku rolę narzędzia angielskiego. Właściwie Thora stale mieszkała w Bagdadzie. Tem niemniej wpływ jej na Feisala, a więc i na cały Irak był wielki i niezaprzeczony.

PONOWNA PROPOZYCJA MAŁŻEŃSKA.

Feisal targany namiętnością i zmęczony ciągłemi intrygami politycznemi, podupadł był mocno na zdrowiu. W tym czasie zdecydował się on na powtórne oświadczyny i po raz drugi w życiu poprosił Thorę o rękę. Thora odrzekła jednak, że ze względu na stan swego zdrowia powinienby Feisal wyruszyć w podróż wypoczynkową do Europy, a potem po powrocie dałaby mu ona odpowiedź konkretną. Dlaczego Thora tak, a nie inaczej postąpiła? Dlaczego po raz drugi odtrąciła rękę człowieka, który od paru dziesiątków lat naprawdę i głęboko ją kochał? Pozostanie to zagadką, jak również fakt, że niezwłocznie po wyjeździe Feisala popełniła Thora samobójstwo przez przyjęcie trucizny.

DRAMAT DWÓCH SERC.

Wiadomość o śmierci ukochanej otrzymał Feisal w Szwajcarji. Nie przeżył tego. W parę godzin potem znaleziono go martwego w pokoju hotelowym w Bernie. Taki miał przebieg dramat dwóch kochających się serc. NEW.

Petycja o Państwo Żydowskie.

Prezes światowej organizacji sjonistów rewizjonistów, p. Włodzimierz Żabotyński, przyjął w dniu 17 b. m. w Hotelu Bristol przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej celem zaznajomienia ich z dążeniem sjonistów-rewizjonistów, a mianowicie z t. zw. **„Petycją o państwo żydowskie".**

Ruch ten zapoczątkowany w r. 1915 ma na celu stworzenie w Palestynie nietylko siedziby narodowej żydowskiej, lecz państwa żydowskiego, przez powstanie w Palestynie większości żydowskiej, zdolnej do objęcia rządów oraz przyłączenia do Palestyny Transjordanji, przedstawiającej największe możliwości kolonizacyjne. Żabotyński wyraził pogląd, że **od jednej trzeciej do połowy ogólnej ilości Żydów, czyli 5 do 8 miljonów musi opuścić kraje, gdzie zamieszkują.** Wobec zaś zamknięcia innych terenów emigracji Palestyna pozostaje jedynym możliwym terenem kolonizacji żydowskiej. Oto dlaczego powstała światowa „petycja o państwo żydowskie".

Wszyscy Żydzi wezwani są o podpisanie dwóch listów: do króla angielskiego mandatarjusza Palestyny i do rządu państwa, w którem zamieszkują. Prócz tego organizacje żydowskie podpisać mogą dwa dokumenty motywujące tę petycję, a adresowane do parlamentu brytyjskiego i do rządu danego państwa. Jest to—zdaniem Żabotyńskiego — jedyny sposób działania w tragicznej sytuacji żydowstwa. Liczba podpisów indywidualnych przekracza w chwili obecnej dziesiątki tysięcy, zaś podpisów kolketywnych setki tysięcy, co przekracza znacznie liczbę samych zwolenników ruchu sjonistyczno-rewizjonistycznego.

Palestyna i Transjordanja w ciągu dwóch pokoleń mogą pochłonąć wszystkich Żydów, którzy będą chcieli, czy też będą zmuszeni do opuszczenia obecnych miejsc zamieszkania.

Przy odpowiedniem uprzemysłowieniu Palestyna będzie w stanie pomieścić odpowiednią liczbę emigrantów żyowskich. Przy gęstości zaludnienia Walji, Palestyna i Transjordanja mogłaby pomieścić 8 miljonów ludności, zaś przy gęstości zaludnienia Anglji — 18 miljonów.

Warunków tych nie da się jednakże osiągnąć przy utrzymaniu kontyngentu emigracji żydowskiej do Palestyny w dotychczasowej przeciętnej wysokości 10 tys. rocznie.

Żabotyński podkreślił następnie, że nasuwa się **konieczność reformy mandatu palestyńskiego** przez umożliwienie wolnej imigracji żydowskiej pod kontrolą czynników żydowskich. Emigrantom tym należy według żądań sjonistów-rewizjonistów zapewnić przywileje podatkowe oraz całkowite bezpieczeństwo, do którego utrzymania ofiarują swe własne oddziały. Z chwilą osiągnięcia większości żydowskiej Palestyna i Transjordanja zostałyby samodzielnem państwem żydowskiem.

Polska zainteresowana jest zwłaszcza możliwościami imigracyjnemi Palestyny i Transjordanji. W samej Transjordanji w przeciągu 10 lat możnaby umieścić po 50 tysięcy Żydów polskich rocznie. (Pat).

*

Równocześnie z akcją petycyjną w całym kraju wszczęła też akcję wileńska organizacja rewizjonistów. Rozpoczęto ją zbieraniem podpisów, oraz agitacją za wysłaniem list indywidualnych. Odbył się też wiec, z udziałem d-ra Hoffmana, o czem swego czasu donosiliśmy. (m).

Polacy w Czechosłowacji walczą o swe prawa.

MORAWSKA OSTRAWA, (PAT). — Na szybie „Gabrjela" w Karwinie, będącym własnością T-wa Górniczo-Hutn., zwolniono od pracy 18 górników narodowości polskiej. W Gruszowie koło Ostrawy zwolniono z pracy nad regulacją Odry 3 robotników Polaków.

MORAWSKA OSTRAWA, (PAT). — W Bystrzycy na Śląsku czeskosłowackim odbyło się zgromadzenie miejscowej grupy Stronnictwa Ludowego w obecności prezesa stronnictwa pos. dr. Buzka.

Uchwalono rezolucję w której zebrani domagają się równouprawnienia mniejszości polskiej pod względem kulturalnym, gospodarczym i społecznym, protestują przeciwko zwijaniu urzędów autonomicznych na Śląsku, domagają się pracy w lasach i hutach dla ludności polskiej, przyjmowania wychowanków szkół polskich do urzędów, wprowadzenia napisów polskich na stacjach kolejowych na Śląsku, przyjęcia polskiej szkoły wydziałowej w Bystrzycy na etat, spłacenia przyrzeczonej subwencji na budowę polskiej szkoły w Bystrzycy — Pasieka, oraz zaniechania bezpodstawnych śledztw przeciwko Polakom.

Wystawa pejzaży zułowskich Kononowicza.

Wystawa ta posiada jakby dwa oblicza: jedno Zułów — miejsce urodzenia i lat dziecięcych Józefa Piłsudskiego, temat tej setki obrazów rozwieszonych w salach Kordegardy Pałacu Reprezentacyjnego; drugie oblicze indywidualności artysty, tych obrazów autora.

Wszystko, co wiąże się z osobą Józefa Piłsudskiego, niesie z sobą urok specjalny, znaczony piętnem głębokiego sentymentu i historycznego patosu. W stosunku do Zułowa zarówno ten sentyment jak i patos nabierają tonu wyjątkowo głębokiego i zabarwienia uczuciowego szczególnie takiego, jakie towarzyszy zawsze wspomnieniu.

Bo Zułów dzisiejszy, ten, który malował w roku ubiegłym Kononowicz, który oglądać będziemy w jego krajobrazach — to wspomnienie dawnego Zułowa, niegdyś pełnego życia i gwaru, to mniej nawet — to strzępy wspomnień. Ale zato owemi strzępami wspomnień napełniony jest cały Zułów. Żyją one w drzewach i starych budynkach, w wodach rzeki Mery i w tafli jeziora Piorun, żyją wreszcie w pamięci ludzi starych, pamiętających owe lepsze dla Zułowa czasy. W opowiadaniach tych starców — służby folwarcznej dawnego majątku Piłsudskich wyrasta przeszłość w obraz naiwny zapewne, zmącony nieraz osłabioną przez wiek pamięcią, ale nie mniej prawdziwy, najistotniejszą prawdą rozświetloną głębokiem uczuciem przywiązania.

To też za prawdziwą zasługę poczytać trzeba p. Kononowiczowi, że nie ograniczył się do malowania Zułowa, ale pierwszy zebrał i zapisał owe opowiadania i wspomnienia mieszkańców Zułowa o czasach dzieciństwa Marszałka, o Jego rodzicach i dziadku ciotecznym Janie Michałowskim. Te notatki spisywane „na gorąco", te rozmowy notowane bez żadnych literackich ubarwień czy polerunku nawet będą dla biografów Józefa Piłsudskiego stanowiły niewątpliwie cenny materjał.

We wspomnieniach i opowiadaniach tych ludzi: staruszka Pilwina, który zmarł przed dwoma miesiącami i nikomu już o „paniczu, Józefie i Bronisławie" opowiadać nie będzie, poczciwej Pilwinowej czy rybaka Masiewicza — Marszałek Piłsudski to zawsze „panicz Józef" czarniawy, szczupły chłopiec, trochę „miechowaty" lubiący wypoczywać po długich spacerach pod rozłożystemi zułowskiemi lipami, to ten panicz, który wyjechawszy na jezioro z kolegami w dziurawem czółnie o mało się nie utopił, a wyratowany ubranie nad jeziorem suszył i „przykazywał, żeby ten wypadek w tajemnicy (przed rodzicami) zachować".

I chociaż potem, w lat kilka po wyprowadzeniu się państwa Piłsudskich z Zułowa na głuchą wieś litewską, od owych Pilwinów i Masiewiczów dziwne dochodziły wieści z dalekiego świata, że panicze Józef i Bronisław „bombę w Petersburgu na gubernatora rzucili", za co ich zesłano hen aż na Syberję, a jeszcze w szereg lat później większa i bardziej zadziwiająca przyszła wiadomość, że oto ów „panicz Józef" wojsko polskie stworzył, Moskali i Niemców wypędza — nie zmieniło to wszystko ich uczuciowego stosunku do dawnego „panicza", nie onieśmieliło, nie oddaliło, ale napełniło dumą, że ich panicz Józef, dziś Pierwszy Marszałek Rzeczypospolitej, takich rzeczy wielkich dokonał. I pierwszym odruchem ich serc prostych, naiwnych, a czujących głęboko i szlachetnych, było pośpieszenie do gminy z groszowemi, lecz jakże cennemi, składkami na wykup Zułowa dla Marszałka.

Opowiadał Pilwin, że gdy Marszałek w r. 1919 do odnowionej kaplicy dziadów Michałowskich przyjechał i chleb powitalny z rąk ludności odbierał westchnął i powiedział: „Dawno nie jadłem zułowskiego chleba", a potem powiedział że „w rodzonej stronie i wiatr pachnie".

Pachnie najpiękniejszem, najgłębszem wspomnieniem, które każdy człowiek najzazdrośniej w sercu strzeże — wspomnieniem lat dzieciństwa

* * *

Oto uroczy kościołek w Powiewiórce, gdzie chrzczony był Józef Piłsudski i gdzie do pierwszej spowiedzi przystępował. Oto grób ks. Wolańskiego, który Marszałka chrzcił. A tuż pod Zułowem prześliczna kaplica, oto czona kępą drzew, kapliczka przed którą modlą się dziś w niedzielę dzieci ze szkoły zułowskiej, a w której spoczywa pradziad Marszałka Joachim Michałowski, dziad Jan z żoną i wuj Wiktor Michałowski, którego imię przyjął później Józef Piłsudski jako pseudonim w swej podziemnej walce.

A to brzoza, którą sam sadził, a to miejsce nad jeziorem, gdzie lubił przesiadywać, łowiąc ryby. A ileż wspomnień łączyć się musi z owym domkiem, w którym państwo Piłsudscy mieszkali z dziećmi po pożarze pałacu, z ową do dziś dnia istniejącą wędlarnią, którą w r. 1872 wystawił ojciec Marszałka, z każdym kątem, z każdem niemal drzewem, z każdym łokciem kwadratowym tej ziemi.

Z wielkim pietyzmem, z nabożeństwem niemal, jakie tylko dać może głęboki kult dla Piłsudskiego zebrał Kononowicz owe wspomnienia, zamykając je w odczutych z całą wrażliwością rasowego artysty obrazach. Ich najcharakterystyczniejsza cecha — to ogromna świeżość i wrażliwość odczuwania przyrody. Ten sam motyw powtarzany kilka razy w różnych okolicznościach, o różnych porach dnia daje w odmiennej tonacji, w odmiennem ujęciu tyle głęboko uchwyconych różnic, że nietylko nie nuży zupełnie oczekiwaną monotonją, ale tembardziej zaciekawia bogactwem nastrojów i malarskich rozwiązań. Kononowicz potrafi wydobywać wewnętrzny wyraz otaczających go przedmiotów i zjawisk. Ale bo też sam potrafi ten wyraz zobaczyć i zaobserwować tam, gdzie mniej bystry i wrażliwy obserwator przeszedłby, być może, obojętnie. To nie są tylko na gorąco chwytane objektywnie ścisłe studja pejzażowe. Mimo ogromnej ich liczby, każdy z tych zułowskich krajozbrazów to skończona, przemyślana, głęboko odczuta kompozycja pejzażowa kolorystycznie niezależna i indywidualna.

* * *

Wystawa wileńska kolekcji zułowskiej Kononowicza jest drugą zkolei. Po raz pierwszy pejzaże zułowskie oglądała Warszawa na specjalnej wystawie w wielkiej sali Instytutu Propagandy Sztuki (IPS-u), która trwała od 15 do 22 marca br., łącząc się z uroczystościami obchodu imienin Marszałka.

Pejzaże zułowskie Kononowicza spotkały się z pochlebną oceną krytyki warszawskiej i z gorącem przyjęciem ze strony publiczności. Najlepszym dowodem powodzenia wystawy była duża liczba obrazów zakupionych zarówno przez instytucje i szereg osób prywatnych.

Drugie miejsce wystawy, po stolicy, zdaniem autora krajobrazów zułowskich należało się Wilnu, miastu tak silnie związanemu z osobą Józefa Piłsudskiego i tak drogiemu Jego sercu. Dopiero po Wilnie przyjdzie kolej na Lwów i inne miasta, w których p. Kononowicz ma zamiar wystąpić ze swą tak ciekawą i wartościową, zarówno ze względu na temat, jak i niepowszednią wartość malarską obrazów, — wystawą.

Antoni Wieczorkiewicz.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Pobili drągiem i pałkami do śmierci

Onegdaj do ambulatorjum kolejowego w Królewszczyźnie został przywieziony w stanie b. ciężkim mieszkaniec wsi Iwanowszczyzna gm. hołubickiej Stefan Krupski, który został napadnięty i do utraty przytomności pobity przez Aleksandra i Józefa Korotczyków oraz Timofieja Woronkowicza. Lekarz stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała, wskutek razów, zadanych drągiem i gumowemi pałkami, co spowodowało wstrząs mózgu. Zaalarmowana policja urządziła pościg za napastnikami, którzy zbiegli w kierunku granicy sowieckiej i zapewne ją przekroczyli. Schwytany został jedynie Woronkowicz. Krupskiego nie uda się prawdopodobnie utrzymać przy życiu. Tło zajścia i okoliczności napadu są przedmiotem energicznego dochodzenia prokuratorskiego.

Tragedja gospodyni szpitala w Wilejce

W tych dniach została zwolniona z posady gospodyni szpitala w Wilejce pow. Marcelina Ernesówna. Fakt ten tak silnie podziałał na nią, że dwa razy targnęła się na swoje życie. Napiła się jodyny i będąc już otrutą w czasie silnych cierpień poderżnęła sobie gardło nożycami.

Na szczęście w porę zauważono jej samobójstwo i po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono do szpitala w Wilnie. Podczas przewożenia denatki do szpitala w Wilnie, opiekujący się nią stwierdzili formalne obłąkanie i odstawili w Wilnie do szpitala dla umysłowo chorych. (C)

Pożar w lokalu gminy Woropajewo.

Wczoraj popołudniu pożar strawił budynki, w których mieściły się biura gminy Woropajewo. Pastwą ognia padły razem z budynkami 2 sklepy spożywcze. W kancelarji gminy spaliło się urządzenie wewnętrzne biur oraz archiwum gminy. Żadnych ofiar w ludziach nie zanotowano. W czasie pożaru zginął koń gminny. Straty obliczone są na 50.000 złotych. Pierwiastkowe dochodzenie ustaliło, że pożar powstał z powodu wadliwej konstrukcji pieców. Dalsze dochodzenie w sprawie pożaru prowadzi policja. (C)

Mickuny.

ZJAZD BBWR.

W dniu 3 b. m. z inicjatywy miejscowego Koła BBWR odbył się zjazd działaczy oświatowo-gospodarczych gminy Mickuny, któremu przewodniczył p. A. Matarewicz.

Przez zaproszonych prelegentów wygłoszono referaty:

1. o przebudowie i komasacji wsi,
2. o potrzebie organizacyj rolniczych i organizacji zbytu,
3. o ustawodawstwie oddłużeniowem i zaległości podatkowych,
4. o lasach państwowych i korzystaniu z nich przez ludność,
5. o składce asekuracyjnej.

Jak wielkie zainteresowanie wzbudził ten zjazd wśród działaczy świadczy najlepiej fakt b. licznego ich przybycia, bo sięgającego do liczby 500 osób ze wszystkich zakątków gminy, tak że sala Domu Ludowego niemogła pomieścić całego zebrania, które odbyło się na placu.

W dyskusji przyjęło udział b. dużo uczestników, wykazując wielkie zainteresowanie sprawami poruszanemi w wspomnianych referatach. Do największych bolączek wsi należy paląca sprawa komasacji wsi z upełnorolnieniem oraz egzekucja zaległej składki asekuracyjnej powstałej w czasach najlepszej konjunktury gospodarczej a dziś w tak trudnych czasach dla rolnika masowo egzekwowanej.

Zjazd obradował 6 godzin. Na zakończenie uchwalono wyrazić podziękowanie Rządowi za energiczne i zdecydowane posunięcia w obronie rolnictwa. J. A.

Troki.

ZASTÓJ I SENNOŚĆ. WYBORY.

I znowu u nas, cicho i głucho. Choć o Trokach dużo mówią. Troszczą się o Troki władze, organizacje. Sezon letni się zbliża. Województwo, Starostwo, organizacje sportowe zabiegają, by do Trok ściągnąć nieco obozów, kursów, regat. A miasto kiwa sobie palcem w bucie i od czasu do czasu, przecierając oczy, pyta: „a środki są?" Zestarzało się miasto i ze starości staje się coraz brudniejsze i obrzydliwie łatane; zestarzeli się ludzie w Magistracie i Radzie M. Trzeba je i ich odmłodzić.

Środkiem odmładzającym będą zbliżające się wybory do Rady M. Musi się to zrobić, bo starzy całkiem zasną, a biedotę w Trokach nędza zagryzie na śmierć.

Nie można powiedzieć, żeby się Troki zbytnio zaniepokoiły nawet wiadomością, że ośrodek sportów wodnych ma być przeniesiony z Trok do innej miejscowości. Będzie ośrodek to będzie, a nie to nie. Za praojców naszych nie było żadnych ośrodków i było dobrze; a teraz za czasów polskich zachciewa się jakichś ośrodków.

Mówiono o budowie szkoły. Gmina zwiozła kamienie i leżą sobie one cicho na placu i nie myślą, żeby nie robić konkurencji Magistratowi. Poco myśleć?

Z pogranicza.

OBOZY LETNIE NA POGRANICZU.

Pierwsze grupy harcerzy i młodzieży szkolnej przybędą do obozów letnich na pograniczu polsko-litewskiem w pierwszych dniach czerwca r. b. Przyjadą grupy harcerzy z Warszawy, Katowic i Poznania.

Prace meljoracyjne na terenie województwa wileńskiego.

Prace meljoracyjne na terenie województwa wileńskiego rozpoczną się w roku bieżącym wcześniej niż w latach ubiegłych, o ile nie staną temu na przeszkodzie warunki atmosferyczne. Obejmą one nie ylko tereny podlegające przebudowie ustroju rolnego, lecz również kontynuowane będą rozleglejsze roboty wykonawcze i pomiarowe z zakresu meljoracji podstawowych, subwencjonowane z Funduszu Pracy, oraz z funduszów specjalnych, przeznaczonych dla regulacji rzek granicznych.

Plan prac meljoracyjnych na rok budż. 1934—35 związany z akcją scaleniową został już przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zatwierdzony. Projektowane roboty meljoracyjne na gruncie prowadzone będą przez Urząd Wojewódzki we wszystkich powiatach województwa wileńskiego w 70 objektach, na długości ponad 250 km. o kubaturze robót ziemnych wynoszącej ponad 800.000 m^3. Niezależnie od tego prowadzone być muszą studja pomiarowe celem przygotowania prac na rok następny.

W organizacji prac wspomnianych przewidziana jest akcja zachęcania do współudziału zainteresowanych, którzy poza dostarczeniem świadczeń w naturze mogą w znacznej mierze roboty ziemne wykonywać własnemi siłami. Wpłynie to niewątpliwie na poważne obnjżenie kosztów wykonania.

Równolegle z akcją meljoracyjną, Urząd Wojewódzki opracował plan zagospodarowania osuszonych nieużytków. Akcja ta dotychczas miała więcej charakter propagandowy i ograniczała się wyłącznie do zakładania niewielkich powierzchniowo poletek pokazowych.

W sezonie obecnym tut. Urząd Wojewódzki przy współudziale fachowych sił instruktorskich Izby Rolniczej zamierza akcję racjonalnego zagospodarowania zmeljerowanych nieużytków poszerzyć — wyjednywując niezbędne na ten cel kredyty.

OBOZY PRACY.

Młodzież buduje własną przyszłość.

Obecne warunki ekonomiczne postawiły niezamożną młodzież w b. trudne pożołenie wobec braku pracy i środków materjalnych na rozpoczęcie samodzielnego życia. Niezamożnych rodziców najczęściej nie stać na kształcenie dziecka w jakiejkolwiek dziedzinie rzemiosła, bo sami przecież z trudem wiążą rozlatujące się końce budżetu domowego, pozwalającego jedynie na wegetację, — więc chłopak dorasta i mężnieje bez żadnych prawie widoków na lepszą samodzielną przyszłość, pełen goryczy i zniechęcenia. Oczywiście w takich warunkach element, etycznie mniej odporny, łatwo może zejść na manowce i przysporzyć społeczeństwu wiele kłopotu.

Młodzieży niezatrudnionej potrzebna była pomoc. I pomoc ta przyszła. Rząd powołał do życia Towarzystwo Opieki nad niezatrudnioną młodzieżą, które niezwłocznie rozwinęło energiczna pracę, polegającą na organizowaniu ochotniczych zespołów pracy.

Na terenie całej Polski wre praca organizacyjna. Stowarzyszenia młodzieżowe rejestrują młodzież bezrobotną i grupują ją w drużyny.

Ochotnicze drużyny stanęły już do pracy w Krakowie i Wilnie.

Kto może być przyjęty do drużyny? Każdy bezrobotny chłopak w wieku lat od 17 do 21. Spoczątku zatrudni się wszystkich zarejestrowanych, należących do stowarzyszeń i organizacyj młodzieżowych; — potem wcieli się do drużyn także młodzież tak zwaną „dziką", t. j. stojącą zdala od życia stowarzyszeniowego.

Jakie są warunki? Chłopak zaciąga się do drużyny na okres dwóch lat, który potem będzie mógł przedłużyć jeszcze na rok. Drużyny będą na pełnem utrzymaniu oraz skoszarowane i **umundurowane na koszt Towarzystwa.**

Za każdy dzień pracy wypłaca się na osobę 50 groszy dziennie. Oprócz tego co miesiąc na książeczkę oszczędnościową pracownika w drużynie wpłaca się 5 złotych. Pieniędzy, składanych na PKO., członek drużyny nie może podjąć aż do całkowitego rozwiązania umowy z drużyną.

Podczas lata drużyny pracują w terenie i mogą biwakować w namiotach; natomiast w zimie chłopcy będą przebywali w mieście i kształcili się w rzemiośle, jak koszykarstwo, szewctwo, krawiectwo i t. p.

Po upływie dwóch lub trzech lat chłopak opuści drużynę, mając fach w ręku i pewną sumę pieniędzy, która pozwoli mu przetrwać pierwszy okres poszukiwania pracy.

Organizacja ochotniczych drużyn pracy na terenie Wileńszczyzny będzie spoczywała prawdopodobnie całkowicie w rękach Organizacji Młodzieży Pracującej. Obecnie O. M. P. rejestruje ochotników. Zgłosiło się już przeszło 200 chłopców.

W przyśpieszonem tempie kształci się instruktorów. W ostatnich tygodniach wysłano znowu 12 chłopców na kurs instruktorski do Bronowic pod Krakowem.

Obecnie na terenie Wilna pracuje już drużyna, składająca się z 107 chłopców. Naprawia jezdnię na ulicy Strycharskiej. Chłopcy są umundurowani, skoszarowani i mają pełne utrzymanie. Drużynę tę zorganizował Związek Strzelecki. Kierują nią instruktorzy z O. M. P-u.

Chłopcy zarejestrowani przed wcieleniem do drużyn pracy przejdą 2-tygodniowy kurs „przygotowania obywatelskiego", na którym wyjaśni się im, że przystępują do pracy obywatelskiej, że zostali zatrudnieni dla dobra publicznego i że spełniają obowiązek społeczny. Potem nastąpi dwutygodniowy okres próby, podczas którego chłopcy sami zdecydują ostatecznie o swej przynależności do drużyn ochotniczych. Po okresie próby rozpoczną się dwa lata pracy dla dobra ogółu i swej przyszłości. (h)

—o()o—

Z plaży na narty.



Na wybrzeżu kalifornijskiem można w ciągu dwóch godzin przenieść się z upału letniego w krainę zimy.

Po orzeźwiającej kąpieli morskiej młode dziewczęta śpieszą w góry, aby użyć tam sportów zimowych.

Zamordował dla złotówki i 90 groszy.

WESOŁY BANDYTA.

W dniu 3-go października, o godz. 18-ej, robotnik kolejowy Władysław Bieluński, lat 54, w mieszkaniu Kodeszów przy ulicy Kijowskiej 22 zabił trzema wystrzałami z rewolweru Mojżesza Kodesza, a następnie strzelił z zamiarem pozbawienia życia do brata zabitego Izera Kodesza, raniąc go w rękę. Mordercę zatrzymano. Znaleziono przy nim portmonetkę zabitego z zawartością 1 złotego i 90 groszy. Bieluński przyznał się do mordu rabunkowego. W chwilę po zatrzymaniu morderca zaczął śpiewać i tańczyć. Udawał, albo był, naprawdę w tym momencie nienormalny.

DO WINY PRZYZNAJE SIĘ.

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Wilnie odbyła się przeciwko Bieluńskiemu rozprawa karna.

Bieluński jest mężczyzną średniego wzrostu, o rysach twarzy normalnych — powolny w dawaniu odpowiedzi. W personaljach podaje, że jest nieślubnem dzieckiem kucharki. Chorował na lues. Pił nałogowo. Ma żonę i dwoje dorosłych dzieci. Z rodziną nie żyje. Pracował na kolei w Wilnie.

— Czy przyznaje się do winy zabicia Mojżesza Kodesza w celach rabunkowych?

— Tak przyznaję się...

— A czy przyznaje się że chciał zabić Isera Kodesza?

— Tego nie pamiętam. Nie wiem czy ja strzeliłem, czy on uderzył mnie po ręce i rewolwer wystrzelił.

30 LAT I.. PÓŁ GODZINY.

Sąd prosi, by Bieluński opowiedział o swej zbrodni. Oskarżony rozpoczyna opowieść i urywa. Ciężko mu idzie. Sąd więc zadaje pytania:

— Dlaczego zabił?

— Dla rabunku.

— Kiedy to postanowił, czy na długo przed zabójstwem?

— Na pół godziny...

— Na pół godziny?! W jakich warunkach odbyło się to?

— Wypiłem w domu pół szklanki wódki i wtedy pomyślałem...

— Od jak dawna znał Mojżesza Kodesza?

— Trzydzieści lat...

— Chodził do niego na wódkę do piwiarni a potem do domu?

— Tak...

— Czy zawsze mu płacił?

— Brałem na kredyt, zawsze wszystko płaciłem. Byłem z nim w dobrym stosunkach

POCO ZABIJAŁ?

— Czy spodziewał się, że znajdzie u niego dużo pieniędzy?

— Nie...

— Ale nie spodziewał się, że znajdzie tylko 1 zł. 90 gr.?

— Nie.

— Więc poco szedł zabijać, czy były wiedy tak bardzo potrzebne pieniądze?

B. milczy.

— Czy miał pracę?

— Tak.

— Ile zarabiał?

— 150 złotych miesięcznie.

Z dalszych zeznań wynika, że B. całą pensję zatrzymywał dla siebie. Rodzinie, z którą nie żył, nic nie dawał. Wszystko przepijał. W dniu morderstwa wiedział, że w dwa dni później t. j. 5-go otrzyma pensję— 150 zł.

RODZINA BAŁA SIĘ.

— Dlaczego porzucił rodzinę?

— Nie znosili mnie w domu...

— Miał kochanki?

— Tak...

— Jakie?

— Prostytutki...

— Bali się was w domu?

— Tak bali się..

Następnie B. zeznaje, że był w szkole powszechnej. Skończył trzy oddziały. W każdym siedział po dwa lata. Pracuje na siebie od 13 roku swego życia.

PRAWDZIWY ZBÓJ.

— Poco zabrał ze sobą duży nóż kuchenny gdy szedł na rabunek?

— Przydałby się przy zabójstwie.

— Gdzie go miał?

— Za pasem...

— Rewolwer w ręku, nóż za pasem, jak prawdziwy zbój!

CHCIAŁ ZABIĆ SIĘ.

— Czy odbierał sobie życie?

— Parę razy.

— Dlaczego?

— Kiedy miałem 15 lat oskarżyli mnie o kradzież. Przebiłem się wtedy nożem w okolicy serca. Drugi raz — kiedy miałem 16 lat. Strzeliłem dwa razy w pierś. Potem nie miałem odwagi.

— Przychodziły więc myśli samobójcze i potem?

— Tak....

— Opowiedźcie teraz jak to było.

— A no — przyszedłem do Kodesza. Dał mi szklankę wódki. Poprosiłem o drugą. Gdy odwrócił się strzeliłem do niego. Upadł. Podszedłem i wystrzeliłem dwa razy w głowę. Potem nadszedł brat. Strzeliłem do niego. Odebrali mi rewolwer. Wyciągnąłem nóż, odebrali.

ROZMARZYŁO...

Przed Sądem zeznają następnie świadkowie. Ustalają przebieg zajścia.

75-letnia Marja K. opowiada o ciekawym wypadku, który się wydarzył z oskarżonym. Bieluńscy mieszkali obok świadka. Żyli jeszcze wtedy ze sobą. Otóż pewnego dnia, kiedy żona i dzieci wyszli do teatru, do drzwi pan K. zapukał B. Była godzina 10-ta. Pani K. drzwi nie otworzyła. B. nalegał napróżno do godz. 12-ej. O godz. 2-ej w nocy pani K. posłyszała szmer w kuchni. Wstała i poszła sprawdzić. Spotkała w drzwiach Bieluńskiego. Był nagi i usiłował ją objąć. Pani K. wyślizgnęła się z rąk i wybiegła na podwórze. Stała tam około godziny. Po upływie kilku dni B. przeprosił staruszkę. Czołgał się do jej nóg na kolanach przez dwa pokoje.

— No, słyszał co opowiada pani K.? Dlaczego to wtedy zrobił?

— Było mi smutno, rozmarzyło mnie...

— Co pani K. rozmarzyła?

CZY BYŁ ANORMALNY?

Świadek Józef Dąbrowski oświadcza, że zna oskarżonego od lat 12-tu życia i uważa go za anormalnego. Przyczyną tej anormalności, zdaniem p. D, jest samogwałt, któremu się oddawał wtedy oskarżony.

Żona oskarżonego opowiada o swojem ciężkiem życiu. Bieluński miał ataki niepoczytalności, — ostatnio cierpiał na manę prześladowczą.

Sąd uznał winę Władysława Bieluńskiego za całkowicie udowodnioną także w części zamachu na życie brata zabitego, doszedł także do przekonania, że B. w momencie popełniania zbrodni był poczytalny i skazał go na 12 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA. Obronę wnosił mec. Łuczywek. (W)

Mody paryskie.



Popołudniowa czerwona suknia z crepe Georgette p. n. „Incognito".

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 18 kwietnia 1934 roku.

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Żyto II st. 14. Pszenica zbierana 19,50. Mąka żytnia 55% 24, 65% 19. Siemię lniane siewne 70.

Ceny orjentacyjne: Żyto I st 14,75—15. Jęczmień na kaszę zbierany 14,85—16. Mąka pszenna 4/0000 A luks. 33,25—35,50. Mąka żytnia 55% 24—24.50, 65% 19,19,50. Żytnia sitkowa 17—17,50, razowa 17,50—18. Ziemniaki jadalne 4.25—5.

KURJER SPORTOWY

Bieg ogrodowy w dniu 15-lecia wyzwolenia Wilna.

W niedzielę o godz. 13 w dniu 15-lecia wyzwolenia Wilna w ramach uroczystości odbędzie się wielki propagandowy bieg naprzełaj który zorganizowany zostanie przez Wil. Okr. Zw. L. A. w porozumieniu z komitetem obchodu.

Zgłoszenia do biegu przyjmuje p. Kudukis Metropolitalna 1, tel. 783 do soboty, godz. 14. Zgłaszać się mogą stowarzyszeni i niestowarzyszeni.

Start biegu nastąpi z alei przy ul. 3 Baterji koło szpitala św. Jakóba. Trasa pobiegnie bulwarem nad Wilją, ul. Syrokomli przez Cielętnik. Meta w Cielętniku przy pałacu Tyszkiewicza.

Wszyscy zawodnicy powinni wykazać się kartami zdrowia.

Trzeba przypuszczać, że na starcie stanie rekordowa ilość biegaczy.

Wystawa turystyczna uczniów szkół okręgu wileńskiego.

Dbające o rozwój turystyki wileńskiej Kuratorjum Szkolne postanowiło w maju zorganizować własnemi siłami wystawę turystyczną.

Wystawa ma mieć charakter ogólny o znaczeniu zapoznawczo propagandowym.

Uważamy, że inicjatywa władz szkolnych jest bardzo piękna, a akcja turystyki wileńskiej zyska przez wystawę bardzo wiele, bo ogół społeczeństwa wileńskiego nie jest niestety dostatecznie poinformowany ani o formie, ani też o treści bogatego życia turystycznego.

Wilno pozostawało dotychczas na szarym końcu, a najwyższy już czas, by nareszcie wypłynąć na szerszą widownię, by pokazać wszystkim te piękne cuda natury wileńskiej.

Przy Kuratorjum zawiązał się komitet wystawowy, który wziął na siebie ogrom prac organizacyjnych. Do komitetu weszli: dr. Wroński, Łucznik, Lewon, Bochiński, insp. Starościak, Domaniewski, inż. Janowicz i Kowal.

Wystawa zorganizowana będzie w pawilonach targów powystawowych w ogrodzie Bernardyńskim.

Termin wystawy został wyznaczony na 5—13 maja.

P. STAROSTA W. KOWALSKI PREZESEM HOKEISTÓW.

Walne zebranie Wil. Okr. Zw. Hokejowego odbyło się bez burzy. Hokeiści są wogóle bardzo spokojni chociaż mają wiele wspólnego z piłkarzami, na zebraniach jednak różnią się bardzo.

Przewodniczącym zebrania obrany został mgr. Epsztejn. Po wysłuchaniu sprawozdań i udzieleniu absolutorjum wybrano nowe władze, na czele których stanął p. starosta W. Kowalski, na wiceprezesów wybrano red. Niecieckiego i mgr. Cocha, na sekretarza Rabinowicza, skrabnika Okułowicza, kpt. sport. W. Wiro-Kirę, przewod. wych. spr. sędz. inspektora Wasilewskiego a na członków zarządu dyr. K. Andrzejewskiego i Wigurę. Do Komisji Rewizyjnej zaproszono: Kisiela, Komisarowa i Rabczenkę.

OTWARCIE KORTÓW TENISOWYCH.

Z dniem dzisiejszym Park Sportowy (Ogród im. gen. Żeligowskiego) otwiera 4 korty tenisowe po gruntownym remoncie nawierzchni. Na miejscu — szatnie z natryskami oraz szafki sezonowe do wynajęcia. Korty są czynne od 6-ej rano do zmierzchu.

WIEC LEKKOATLETÓW.

Wileński Okr. Zw. Lekkoatletyczny zwołuje na 24 b. m. na godz. 19.30 do Ośrodka WF zebranie wszystkich lekkoatletów Wilna, by poinformować ich oficjalnie o swych zamierzeniach sportowych na bieżący sezon.

Zawodnicy będą musieli złożyć ślubowanie, że starać się będą dokładać sił i pilności, by godnie reprezentować barwy sportowe Wilna.

Uważamy, iż we wszystkich bez wyjątku gałęziach sportowych powinny rok rocznie na początku sezonu być zwoływane podobne konferencje informacyjne.

Zawodnicy powinni być przecież w ścisłym kontakcie z władzami sportowemi. Powinni w pierwszym rzędzie wiedzieć czego się od nich będzie wymagało.

ZAWODY BOKSERSKIE W. K. S.

Dowiadujemy się, iż w niedzielę 22 b. m. o godz. 19 w sali Ośrodka WF odbędą się wewnętrzne zawody bokserskie pięściarzy WKS.

Na ringu mamy ujrzeć szereg młodych zawodników.

NAJBLIŻSZE MECZE PIŁKARSKIE.

Ognisko KPW walczyć będzie w sobotę w Baranowiczach z Makabi.

W Wilnie zaś WKS spotka się z Drukarzem, a w niedzielę wileńska Makabi rozegra mecz z rywalem swoim ŻAKS.

Przejęcie funkcyj przez posła Birkenmayera.

W dniu 18 bm. nowy Kierownik Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR. poseł Alfred Birkenmayer przejął oficjalnie funkcje od ustępującego Kierownika posła Stanisława Dobosza.

Z Rady Grodzkiej B. B. W. R.

Sekretarjat Rady Grodzkiej niniejszem wzywa wszystkich słuchaczy kursu samorządowego do Sekretarjatu w dniu 20 bm. o godz. 19 min. 30.

Jednocześnie Sekretarjat przypomina pp. Prezesom i Sekretarzom Dzielnic oraz Delegatom do spraw samorządowych o zebraniu, które się odbędzie w piątek 20 bm. o godz. 18 punktualnie. Obecność wszystkich konieczna.

Obchód 15-lecia odzyskania Wilna

w Związku Obrońców Wilna i b. Żołnierzy Litwy Środkowej.

W dniu dzisiejszym jako w rocznicę 15-lecia odzyskania Wilna odbędzi się okolicznościowe zebranie członków Związku Obrońców Wilna i b. żołnierzy Litwy Środkowej.

Referat okolicznościowy wygłosi prezes Związku Sen Abramowicz. Resztę porządku dziennego wypełnią sprawy organizacyjne.

Początek o godz. 20 w lokalu Rady Grodzkiej, ul. Św. Anny. 2.

Międzynarodowa Konferencja kolejowa w Wilnie.

25 kwietnia b. r. w Gmachu Dyrekcji Okręgowei Kole Państwowych w Wilnie rozpocznie swe obrady Międzynarodowa Konferencja przedstawicieli Kolei niemieckich, sowieckich i polskich. Tematem konferencji będą sprawy taryfowe w komunikacji polsko - niemiecko - sowieckiej.

Koleje niemieckie reprezentowane będą przez pp.: d-ra Schmidta z Dyrekcji Breslau — przewodniczący — Munchena Neumana, d-ra Wyszomirskiego, Wehde Tekstora, Hartenberga, Kabischa i Pundta.

Koleje sowieckie reprezentują pp. Kirsanow P. N., pełnomocnik Komisarza Ludowego Dróg Komunikacji, który będzie przewodniczącym delegacji, Demidów N. W., starszy ekonomista międzynarodowego Biura przy K. I. D. K., Tichomirow i Denier w charakterze sekretarza i tłumacza.

Koleje polskie będą reprezentowane przez pp.: Matogę, nacz. Wydziału Ministerstwa Komunikacji, który zarazem będzie przewodniczącym delegacji polskiej, Szczecińskiego, Kołodziejskiego, Pierzchałę i Matrasa z M. K., z ramienia Dyrekcji Wileńskiej udział w konferencji wezmą pp.: Eugenjusz Korytko, nacz. Wydz., nacz. magr. Kościukiewicz Alek., nacz. Ślinko Włodzimierz i st. ref. Marczyński.

Kogo dotyczy dekret o moratorjum mieszkaniowem?

Jak już donosiliśmy, ogłoszony został dekret, przedłużający na okres letni moratorjum mieszkaniowe, wstrzymujące eksmisje z jedno i dwuizbowych pomieszczeń. W związku z tem należy wyjaśnić, że dekret o moratorjum dotyczy tylko osób już zagrożonych wyrokami sądowemi z powodu zalegania z opłatą komornego. Żadne inne powody eksmisji nie uprawniają do ubiegania się o moratorjum.

Pozatem lokator mający ulec wyeksmitowaniu powinien udowodnić, że jest bezrobotnym. W tym celu należy przy podaniu do Sądu Grodzkiego dołączyć świadectwo ubóstwa, zaświadczenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy (legitymację rzeczową) oraz trzech świadków.

Sąd po rozpatrzeniu tych dowodów i wysłuchaniu świadków wydaje decyzje o wstrzymaniu eksmisji.

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 19 kwietnia 1934 roku.

7.00: Czas. Muzyka. Przegląd prasy. 11.50: Utwory Scibelusa i Szarwenki (płyty). 11.57. Czas. 12.05: Muzyka popularna (płyty). Kom meteor. Poranek szkolny. Dzien. poł. 14.55 Chwilka strzelecka. Wiad. eksport. i giełda roln. 15.20: Muzyka taneczna (płyty). 15.50: Audycja dla dzieci: „Wesoły nam dziś dzień nastał" słuchowisko. 16.20: „Walka z molami" pogad. 16.35: Pieśni. 16.55: Koncert. 17.30: „Życie to ruch" odczyt. 17.50: Odczyt 18.10: Słuchowisko: „Powrót". „Skrzynka pocztowa Nr 292". Wil. wiad. kolej. 19.25: Odczyt aktualny. Wiad. sport. Wil. kom. sport. Dzien. wiecz. „Myśli wybrane". 21.00: „15 lat" odczyt. 21.15: Muzyka lekka. Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

PIĄTEK, dnia 20 kwietnia 1934 roku

Audycja poranna odwołana z powodu remontu anteny.

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Utwory Wayne i Watrs'a (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Utwory Witkowskiego (płyty). 12.30: Kom. meteor. 12.33: Dobra muzyka lekka (płyty). 12.55: Dzien. poł. 14.50: Program dzienny. 14.55: Pogad. LOPP. 15.05: Wiad. eksport i giełda roln. 15.20: Koncert dla młodzieży (płyty). 15.50: Muzyka lekka. 16.20: „Co się dzieje w Wilnie?" pogad. 16.35: Chór prawosławny. 17.15: Pogadanka radjotechniczna. 17.30: „Omne vivum ex ovo" odczyt. 17.50: „Zarys nowego ustroju szkolnictwa zawodowego" odczyt. 1810: „Książę Igor"— Borodina (płyty). 18.50: Program na sobotę i rozm. 19.00: Ze spraw litewskich. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: Feljeton aktualny. 19.40: Wiad. sport. 19.43: Wil. kom. sport 19.47: Dzien. wiecz. 20.00: „Myśli wybrane". 20.02: Pogad. muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharm. Warsz. „Szlakiem powieści polskiej" felj. D. c. koncertu symf. 22.40: Muzyka tan. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

KRONIKA

Czwartek **19** Kwiecień

Dziś: Tymona M.

Jutro: Sulpicjusza i Serwil.

Wschód słońca — g. 4 m. 11

Zachód „ — g. 6 m. 27

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 18/IV — 1934 roku

Ciśnienie 759
Temperatura średnia + 16
Temperatura najwyższa + 20
Temperatura najniższa + 1
Opad —
Wiatr półn.-wschodni
Tend.: spadek
Uwagi: dość pogodnie.

Przepowiednia pogody w-g PIM.

Przejściowy wzrost zachmurzenia; skłonność do burz. Lekkie odchłodzenie. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: **Paka** — Antokolska 54, **Siekierżyńskiego** — **Zarzecze** 20, **Sokołowskiego** — r. Tyzenhauzowskiej i Nowego Świata, **Szantyra** — ul **Legjonowa**, **Zasławskiego** — „Pod gołębiem" — Nowogródzka 89, **Zajączkowskiego** — Witoldowa 20.

Oraz Augustowskiego — Mickiewicza 10; Jurkowskiej - Romeckiego — Wileńska 8, Rodowicza — Ostrobramska 4, i Sapożnikowa — Zawalna 41.

ADMINISTRACYJNA

— NOWI OBYWATELE POLSKI. W ciągu ubiegłego miesiąca przeszło 20 osobom w Wileńszczyźnie przyznano obywatelstwo polskie.

MIEJSKA

POŻYCZKI BUDOWLANE. W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie Komitetu Rozbudowy m. Wilna. Na posiedzenie to przedłożone zostaną wnioski w sprawie udzielenia pożyczek na budownictwo drewniane.

— USUWANIE ŻEBRAKÓW I WŁÓCZĘGÓW. W ostatnich dniach policja przeprowadziła ponowną i ostateczną już zdaje się obławę na włóczęgów i żebraków. Zatrzymano przeszło 20 osób, w tem 5 okazało się zamiejscowych.

Dzięki obławom miasto na pewien czas zostało oczyszczone od natrętnych żebraków i włóczęgów.

GOSPODARCZA

— KONSUMCJA MIĘSA W WILNIE. W ciągu ubiegłego tygodnia na targ miejski spędzono 467 sztuk bydła.

Na konsumcję miejscową zakupiono 450 sztuk, resztę bydła zakupiła gmina wileńsko-trocka.

— ZEZNANIA O DOCHODZIE. Płatnicy podatku dochodowego winni złożyć we właściwym urzędzie skarbowym zeznania o dochodzie na rok 1934, gdyż termin do składania zeznań upływa z dniem 1 maja r. b.

Osoby, które nie złożą zeznania w terminie narażą się na grzywny, a nadto na ujemne skutki w postępowaniu wymiarowem, gdyż władze skarbowe uskutecznią wymiar zaocznie na podstawie materjału jakim rozporządzają.

W tym samym terminie należy wpłacić do kasy skarbowej połowę podanej w zeznaniu kwoty podatku dochodowego.

Z KOLEI

— **123 amatorów jazdy „na gapę"**. Na terenie Wileńskiej Dyrekcji Kol. w ciągu marca r. b. zatrzymano 123 osoby, przyłapane na jeździe „na gapę". Wszystkich pociągnięto do surowej odpowiedzialności karnej.

— **Tranzytowy ruch kolejowy przez Łotwę.** Dowiadujemy się że nawiązane zostały rokowania z kolejnictwem łotewskiem w sprawie zawarcia umowy o ruchu tranzytowym przez Łotwę do państw bałtyckich.

Władzom polskim chodzi o nawiązanie komunikacji kolejowej z Estonją i Finlandją przez Łotwę bez potrzeby uciekania się do przeładunków ekspedjowanych towarów na granicy.

WOJSKOWA.

— **Komendant PKU. Wilno — Miasto podaje niniejszem do wiadomości**, że wszyscy poborowi bez cenzusu ur. w 1912 i starsi, którzy stawali do poboru w czasie od 15 lutego 1933 do 15 lutego 1934 r., następnie poborowi ur. w r. 1910 i starsi bez cenzusu, którzy stawali do poboru w r. 1931 do dnia 15 lutego 1932 r. i posiadają zaświadczenia nadkontyngentowych winni zgłosić się w PKU Wilno — Miasto w dniach od 23 do 26 kwietnia br. od godz. 11 do 12, gdzie otrzymają odnośne dokumenty wojskowe. Poborowi ci winni posiadać przy sobie zaświadczenia nadkontyngentowych, względnie zaświadczenia różowe z kom. poborowej, w przeciwnym bowiem wypadku nie otrzymają dokumentu wojskowego.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Na Walnem Zgromadzeniu Koła Wileńskiego Z. O. R.** odbytem w dniu 15-go kwietnia 1934 roku zostali wybrani delegatami Koła na IX Zjazd Delegatów Kół Okręgu Wileńskiego ZOR., mający odbyć się w Wilnie w dniu 28 kwietnia rb. koledzy: — Obiezierski Michał, Młynarczyk Kazimierz, Hajdul Kazimierz, Lemiszewski Wacław, Bernatowicz Kazimierz, Borowski Ludwik, Erdman Antoni, Gulewicz Piotr, Gąssowski Zygmunt, Glatman Juljusz, Hejbert Waldemar, Kiewlicz Czesław, Kalinowski Antoni, Korecki Mieczysław, Kondratowicz Mikołaj, Lewicki Józef, Minkiewicz Antoni, Markowski Konstanty, Mieczkowski Stanisław, Piechowicz Kazimierz, Rytel Zygmunt, Sidorkiewicz Emanuel, Ślusarski Zbigniew, Sikorski Tadeusz, Walczykowski Wacław, Wolski F., Wojewódzki Ant., Jakubiszyn Dominik, Pożaryski Kazimierz, Foss Karol, Stefanowski Józef, Domaradzki Antoni, Antoniewicz Kazimierz. Jako zastępcy: Pierożyński Leon, Samorewicz Kazimierz, Kaczmarek Bolesław, Matyasz Jaromir, Borman Aleksander, Niemczewski Władysław, Krysiulewicz Józef, Zawadzki Władysław, Sokołowski Władysław.

— Z LEGJI INWALIDÓW. Dn. 16 kwietnia 1934 roku pod przewodnictwem Prezesa Zarządu Głównego Pos. na Sejm J. Boreckiego odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Kompanji Legji Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich w Wilnie, na którem wybrano zarząd w następującym składzie: Prezes Filon Michał, Wice-prezes Poręba Wincenty, Sekretarz Wroński Jan, Skarbnik Głuchowski Edmund, Członek zarządu Jodżko Eugenjusz i jako zastępcy człon. zarządu: Worobiej Wacław i Krasowski Wincenty.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dnia 20 bm. w lokalu przy ulicy Przejazd 12 odbędzie się 152 zebranie Klubu Włóczęgów. — Początek dla członków Klubu o godz. 18,30, dla zaproszonych gości o godz. 19 m. 30. Na porządku dziennym referat p. Włodzimierza Bączkowskiego, redaktora Biuletynu Polsko-Ukraińskiego w Warszawie p. t. „Zagadnienie Ukraińskie". Informacyj w sprawie zaproszeń udziela codziennie p. St. Hermanowicz w godz. 18—20, tel. 99. Wstęp dla członków Klubu, kandydatów oraz członków Klubu Włóczęgów Senjorów bezpłatny, dla gości 50 gr, dla gości akademików 20 gr. —

Obecność wszystkich Członków Klubu o godz. 18 m. 30 jest niezbędna ze względu na b. ważne sprawy organizacyjne.

ZARZĄD LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ POWIADAMIA CZŁONKÓW, iż Walne Zgromadzenie Członków Ligi w dniu 22 kwietnia nie odbędzie się z powodu nieprzewidzianych przeszkód. Termin ostateczny Walnego Zgromadzenia został ustalony na dzień 13 maja na godz. 11 i pół rano w pierwszym terminie i na godz. 12 w drugim terminie w lokalu Izby Rzemieślniczej przy ulicy Mickiewicza 23.

Wobec wielkiej wagi spraw będących przedmiotem obrad Walnego Zgromadzenia obecność wszystkich członków jest bezwzględnie konieczna.

— KONFERENCJA SPÓŁDZIELCZA. W dniu 22 kwietnia rb., o godzinie 10 rano, w lokalu Związku Spółdzielni „Społem" przy zaułku Rossa 3 w Wilnie — rozpocznie swe obrady wiosenna konferencja delegatów spółdzielni spożywców okręgu wileksiego.

RÓŻNE

— **Z inicjatywy członków BBWR dzielnicy Ponary** w dniu 15 kwietnia r. b. o godz. 13-ej w lokalu Zw. Urzędn. Kol. przy ulicy Słowackiego 11 zostało urządzone Święcone dla najbiedniejszej dziatwy (w wieku szkolnym) rodziców bezrobotnych zarejestrowanych i niezarejestrowanych w lokalnym Komitecie Funduszu Pracy.

Dzięki ofiarności członków dzielnicy został zebrany fundusz, który dał możność obdzielić święconem 160 dzieci. Poświęcenia dokonał ks. Tyczkowski i w pięknem przemówieniu swojem o tradycji Wielkiejnocy nawiązał, jak wielką opieką i miłością otacza dzieci Marszałek Piłsudski przez swoich zwolenników.

Następnie przemawiał do dziatwy i zebranych rodziców prezes dzielnicy K. Grodzicki, składając życzenia dzieciom wychowania się na dobrych obywateli Państwa, poczem dziatwa w miłym nastroju i zadowoleniu rozeszła się do domu, wynosząc przekonanie, iż ten, co stworzył Państwo Polskie, czuwa i pamięta o dziatwie.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Staraniem Żyd. PEN-Clubu** wileńskiego odbędzie się we czwartek 19 bm. o godz. 9 wiecz. w sali teatru Żyd. „Undzer Teater" w 15 rocznicę śmierci wil. dramaturga żyd. autora „Der Sztumer" i in. A. Wajtera, akademja, na której z charakterystyką pisarza i jego twórczości wystąpią literaci i krytycy wileńscy.

— **Żyd. Teatr Ludowy** zapowiada na dziś drugą premjerę z artystą Miszą Fiszzonem, który wystąpi w udramatyzowanej powieści Ireny Niemirowskiej Dawid Golder.

Słonimski z „Rodziną" na Środzie...

Może najbardziej charakterystyczne, ze wszystkiego co powiedziano na tej Środzie, było powiedzenie p. Szeligowskiego: „Najlepszym dowcipem Słonimskiego, jest to, że się tu wogóle o nim mówi". Za najtrafniej określają wrażenia polskiego widza podczas sztuki i po sztuce Słonimskiego trzebaby zapewne uznać wywody prof. Sławińskiego, wykazującego pewne fałsze sztuki w stosunku do naszej rzeczywistości, może pewne niekonsekwencje w budowie poszczególnych postaci. Robota, pod wielu względami dobra, ale nie poezja.

W zagajeniu swojem p. Węsławski stwierdził z zadowoleniem niezależność głosu Słonimskiego, zresztą ze swego, nacjonalistycznego stanowiska, raczej potępił „Rodzinę".

Bardzo interesująco, definjował postawę psychiczną i pisarska Słonimskiego p. Hulewicz. W założeniu podkreślił jego dramatyczne rozdwojenie rasowe i narodowościowe. Słonimski jest obcy i zarazem bliski zarówno po stronie polskiej, jak i żydowskiej. Stąd to jego stanowisko jakby zawieszone w próżni między obu stronami. Dowcip jego, jako człowieka wiecznie niezadowolonego ze swojej pozycji, jest wybitnie negatywny. To jest jego domena. Tam gdzie ustosunkowuje się pozytywnie, jest jałowy i nudny.

Znakomita większość mówców, stwierdziła przykre uczucie, które wywarła na nich sztuka Słonimskiego. Jest ona więcej deformacją tylko, niż karykaturą. Bardzo oderwana od życia, logika jej autora nie umie potraktować z bardziej sprawiedliwą objektywnością przedmiotu jego twórczości pisarskiej. Pasja negatywizmu i pasja kawalarstwa, dowcipkowania, sprawia że Słonimski zatraca poczucie odpowiedzialności za to co pisze. Odpowiedzialności moralnej, oczywiście. Tego coprawda nikt z mówców nie podkreślił. Szkoła, bo to może jest najważniejsze. Decyduje o wybitnie destrukcyjnym charakterze twórczości Słonimskiego. Jego niepowszedni talent pisarski tę destrukcyjność jeszcze wzmaga.

Można byłoby się zgodzić z p. Szeligowskim, gdyby działalność pisarska Słonimskiego ograniczała się bardziej kameralnie i gdyby to był człowiek o mniejszym talencie. Niestety tak nie jest i dlatego mają sens takie dyskusje, szkoda, że mimo wszystko co było powiedziane, tak mało wyczerpujące.

s. z. kl.

KINA I FILMY.

„ŻYCIE PRYWATNE HENRYKA VIII-o".

(Roxy)

Powieść, dramat, film historyczny obok zwykłych trudności spotykanych przy ich tworzeniu, jak kwestja odpowiednich studjów, badań źródłowych epoki, do której należy wybrany temat, strona obyczajowa, dekoracyjna, językowa i inne — ma jeszcze jeden wielki szkopuł — kwestja **żywości** ujętych w danej interpretacji artystycznej wydarzeń historycznych. Ileż znamy sztywnych gratów, teatrów marjonetek, recytujących, może ściśle w zgodzie z historją zestawione teksty, ubranych w idealnie skopjowane z egzemplarzy muzealnych kostjumy, ale wszystko martwe, martwe! Nuda zieje **aż z** tego i gnębi nas, morduje, zabija, na takich np. — trylogjach i Żydlowskich, czy t. p. trupach. Darowujemy nieraz pewne (niezbyt wielkie) nieścisłości historyczne, — byleby dany twór tętnił życiem. Oczywiście ideałem jest interpretacja odtwarzająca doskonale nastrój, ducha epoki, z siłą wyrazu, talentem, żywa, mocna i wierna historycznie.

Ta, którą widzimy w filmie „Życie prywatne Henryka VIII, jest taka, że zapominamy o postulacie historyczności, jednocześnie zaś będąc przekonani, że historyczność ta jest zupełnie w porządku. Jest to przedewszystkiem żywe, bajecznie pełne życia. Film ten mimo niektórych zastrzeżeń, zaliczę do najwyższej klasy filmów historycznych. Kreacja Laughtona, jako Henryk VIII, jest tak świetna, że darowujemy mu nawet pewne zgrubienie fizjonomji w stosunku do portertu pędzla Holbeina, pewne zwulgaryzowanie i spłycenie tego, znacznie ciekawszego tam oblicza, a poniekąd także i całego typu. Przy niewątpliwym majestacie, rozmachu królewskim, szerokim władczym geście tej postaci, jest to jednocześnie człowiek niesłychanie żywy. Wszystkie jego namiętności, niezwykłe pasje, gwałtowne uczucia, metamorfozy zarówno psychiczne, jak nawet fizyczne, Charles Laughton odtwarza z pyszną maestrją. Dramat pełen jest świetnie zrobionych sytuacyj. Jest skomponowany z niepowszednią precyzją. Wydaje się że nie ma ani jednej sceny, któraby nie była dociągnięta do ostatniego punktu efektu artystycznego czy ścisłości historycznej.

Poza Henrykiem VIII, widzimy cały szereg postaci zupełnie na jego poziomie, mimo, że drugo czy trzeciorzędnych, jeśli chodzi o ich znaczenie w dramacie. Takie np. postacie dwóch katów na początku, stara piasunka, świetni członkowie rady królewskiej, albo kapitalna Anna de Cleves i scena gry w karty w małżeńskiej łożnicy królewskiej!.... Chociaż obsada jest doskonała widać, że to nie zasługa wykonawców tylko, lecz więcej reżysera, który, z wielką kulturą i artyzmem zespolił to wszystko w niewypowiedzianie radującą oczy, całość.

Film jest amerykański, wytwórni United Artists. (sk)

TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA". Widowisko propagandowe „Rajski ogród". Dzisiejsze przedstawienie z cyklu propagandowych wypełni oryginalna komedja muzyczna wileńskiego kompozytora J. Świętochowskiego „Rajski ogród" z L. Romanowską w roli głównej w otoczeniu całego zespołu artystycznego. Ceny miejsc od 25 gr.

— „MANEWRY JESIENNE". Jutro po raz 5-ty barwna i melodyjna operetka Kalmana „Manewry Jesienne" z O. Szumską w roli głównej. Widowisko to przeznaczone zostało dla Garnizonu Wileńskiego.

— „NIECH ŻYJE MŁODOŚĆ". Najbliższą premjerą Teatru Muzycznego „Lutnia", będzie komedja muzyczna polskiego kompozytora Horowicza „Niech żyje młodość"! której treść zaczerpnięta jest z życia studentów wileńskich. Akcja tej nowości toczy się w środowisku wileńskiem. Reżyserja świeżo pozyskanego znakomitego reżysera Marjana Domosławskiego.

— TEATR MIEJSKI POHULANKA. Dziś, 19 kwietnia (czwartek) o godz. 8 wiecz. Teatr Pohulanka gra w dalszym ciągu komedję satyryczną Antoniego Słonimskiego p. t. „Rodzina". W sztuce tej autor porusza w sposób bardzo dowcipny kwestję rasizmu, którą pasjonują się dzisiaj Niemcy hitlerowskie, a która i w Polsce wywołała pewne echa w opinji publicznej.

Ceny zniżone.

— Jutro, 20 kwietnia piątek o godz. 8 wiecz. „Rodzina" — ceny zniżone.

— W PRZYGOTOWANIU 2 premjery: „Skąpiec" — Moliera (od 20 kwietnia — piątek, dla młodzieży) i komedja w 3-ch aktach J. Deval'a „Towariszcz".

— TEATR OBJAZDOWY — gra dziś 19 kwietnia w Nieświeżu, jutro 20 kwietnia w Stołpcach — świetną komedję współczesną p. t. „Aurelciu nie rób tego" — T. Łopalewskiego.

JÓZEF SCIPIN. 15

NA GAPĘ.

Podróż bez pieniędzy i paszportu zagranicę.

Czerniowce.

4 czerwca.

Wczesny ranek zastał mnie już w drodze. Szedłem ścieżką przy torach w kierunku Czerniowców. Szedłem po ziemi rumuńskiej. Po obu stronach toru jak okiem sięgnąć rosły otulone poranną mgłą słoneczniki i kukurydza. Od czasu do czasu, wypadł z przydrożnych krzaków zając, którego mimowoli obudziłem ze snu. Umykał z przytulonemi uszkami, i ogromnemi susami uciekał aby dalej.

Po drodze wszedłem do jednej chaty wiejskiej, kupiłem kawał chleba i mleka, a gdy zaspokoiłem głód ruszyłem dalej. Wieczorem byłem w Czerniowcach. W pewnym sklepiku kupiłem za 80 groszy chleba i kilo winogronów. Po kolacji spałem znów w towarowym wagonie.

Z żołnierzami rumuńskiemi

5 września.

Nazajutrz po zwiedzeniu miasta chciałem zgłosić się do konsulatu, lecz przypomniałem, że przeceiż nie mam paszportu. Zamiaru zaniechałem.

Wieczorem poszedłem szukać lepszego noclegu. Błądziłem do późna po różnych bagnach i mokradłach, szukając przejścia do koleji, aczkolwiek, jak ustaliłem później byłem od niej najwyżej dwadzieścia metrów.

Nie widziałem nic na odległości 3 kroków, gdyż wszystko było spowite, niby pajęczyną, gęstą mgłą. Przykry zapach unosił się z bagnisk i wyziewami zapierał dech w piersiach. Wreszcie znalazłem tory, i ujrzałem kilka wagonów towarowych. Wlazłem do pierwszego z brzegu, chociaż trochę się zdziwiłem, że do każdego z wagonu przystawione były schodki. Skuliłem się w kącie i wkrótce smacznie usnąłem.

6 września.

Rano gdy otworzyłem oczy, zobaczyłem obok, nademną i naprzeciwko na derach śpiących ludzi, a byli to żołnierze.

— Któż mię tutaj zaniósł, pomyślałem. Pocichu na paluszkach wyjrzałem przez otwarte drzwi. Poznałem te same schodki, po których wczoraj wspinałem się i ten sam wagon. Żołnierze spali snem sprawiedliwych. Chciałem wysiąść, lecz w innych wagonach żołnierze czyścili buty, garderobę lub myli się. Gdyby mnie zauważyli wysiadającego z wagonu niechybnie wzięliby za złodzieja. Ale w wagonie dłużej również nie mogłem przebywać, gdyż lada chwila mógł któryś z żołnierzy obudzić się. Nie czekając więc aż to nastąpi postanowiłem w jakiś sposób wydobyć się z wagonu.

Wzrok mój padł na drzwi, mieszczące się po drugiej stronie wagonu, które były zamknięte. Ująłem za rączkę i powoli odsunąłem. Kółka, na których drzwi posuwają się, wydały przeraźliwy zgrzyt. Struchlałem. Na szczęście nikt się jednak nie obudził. Tylko jeden ze śpiących przewrócił się na drugi bok i przewracając się potrącił kolegę, który coś burknął pod nosem. Nie czekając jak to się skończy, wyjrzałem z wagonu. Z tej strony nikogo nie było.

Szybko zeskoczyłem i kryjąc się za kołami wagonów wyszedłem aż do ostatniego toru a stąd na drogę. Ludzie tu jeszcze rozumieli po polsku. Spytałem pewnego przechodnia, kędy udać się do najbliższego przystanku w stronę Bukaresztu.

Wytłumaczono mi i ruszyłem wzdłuż torów kolejowych. Był już wieczór. Byłem na małej stacyjce i czekałem okazji, by jakoś dojechać do Bukaresztu. Niedługo czekałem. Nadszedł pociąg towarowy, na który robotnicy zaczęli tłumnie wsiadać z łopatami. Wybrałem jeden z wagonów węglowych, zdala od robotniczego i wsiadłem. Za chwilę pociąg ruszył. Jechałem dość długo, aż zaczął padać deszcz, przełazłem więc do sąsiedniego wagonu, przy którym znajdowała się budka konduktorska. Ba ledwie drzwi uchyliłem, ujrzałem konduktora, który ściskał kurczowo w ręku jakąś książkę, rozłożoną jak do czytania. Widocznie drzemał. Deszcz padał coraz większy. Zacząłem poszukiwać jakiegoś schowku, aż wreszcie znalazłem. Budka w której siedział konduktor była na podwyższeniu, tak że bez trudności wlazłem pod nią i jechałem w jednym wagonie z konduktorem. Konduktor w budce, a ja pod budką.

ROZDZIAŁ XV

W towarzystwie bydła.

7 września.

Gdy się obudziłem, świtało. Deszcz nie padał wprawdzie lecz było bardzo zimno. Wylazłem z wagonu. Wszedłem do jednej z chat, by zapytać o dalszą drogę do Bukaresztu. Gospodarz, dobrze mówiący po polsku, kolejarz, obiecał wpakować mnie do wagonu, wiozącego bydło do Bukaresztu. Dał mi 50 lej rumuńskich, paczkę z jedzeniem i wsadził do pociągu, dając takie pouczenie na drogę.

— Jak ktoś będzie pytał: co robię w wagonie, mów pan po ukraińsku „ja je łodesator" t. zn. „ja jestem dozorcą".

Pojechałem.

Na pewnej stacji wsiadł prawdziwy dozorca, który jechał dotąd w innym wagonie. Powiadomiony przedtem o mnie przez kolejarza, rzekł:

Więc jeżeli pan jesteś tutaj dozorcą, to spełniaj obowiązki dozorcy: ustawiaj w rząd bydło. Zacząłem pracę. Nagle jakiś kolejarz z latarnią w ręku, bo był już wieczór, zaczął do mnie coś krzyczeć po rumuńsku, przytem wskazywał ręką na drzwi.

Ja je łodesator, mówiłem, gdy przekonałem się że to jest kontrola. Nic nie pomogło. Musiałem wysiąść i poprowadzono mnie do naczelnika. Naczelnikowi wszystko opowiedziałem, gdyż doskonale rozumie po polsku. Po wysłuchaniu opowiadania naczelnik rozczulił się nademną i postanowił pomóc. Kazał bym zaczekał na następny pociąg towarowy, bo ten którym przyjechałem już odszedł. Była północ, nadszedł pociąg. Naczelnik porozumiał się z konduktorami, i ci przyjęli mnie do swego wagonu. Tu położyłem się na kupie siana i smacznie usnąłem. Obudziło mnie nagle kopnięcie czyjejś nogi w dolną część ciała. Zerwałem się na równe nogi i zobaczyłem przed sobą roześmianą twarz konduktora, bełkocącego coś prawdopodobnie po rumuńsku. Między konduktorami poznałem i tego prawdziwego dozorcę z poprzedniego pociągu. Poprosiłem go, by zastąpił mi tłumacza i spytał konduktora czego on chce.

Odpowiedział mi, że chce wiedzieć kto jesteś i skąd. Odpowiedziałem, że przecież naczelnik o tem już mu mówił. Okazało się jednak że zmiana konduktorów, z którymi naczelnik rozmawiał wysiadła na poprzedniej stacji. Ci zaś o mnie nic nie wiedzieli. Musiałem wszystko od początku opowiadać i inne serca swoim losem rozczulać.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.